10 GR Warszawa, wtorek 13 września 1938 r. Nr 168 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Pełna tabela loterii — wszystkie ciągnienia dnia bieżącego
w II wydaniu około godz. 1-ej patrz strona IV

Gauleiter Forster zaskoczony...

Gdańsk przeciw połączeniu z Rzeszą!

Druzgocące wyniki „ankiety norymberskiej"

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

W związku z ostatnimi wypadkami i kongresem norymberskim wśród narodowych socjalistów Gdańska zaobserwować się daje znaczne ożywienie.

Zmiany po kongresie?

Organ poznańskiego OZN „Nowy Kurier" donosi, że:

„...W wolnym mieście rozeszła się pogłoska iż po kongresie narodowych socjalistów w Norymberdze, w Gdańsku przeprowadzone zostaną poważne zmiany.

W ostatnich dniach posypały się liczne awanse wśród dygnitarzy partyjnych, a w drugiej połowie września przewidziane są liczne wystąpienia, które mają zmienić zasadniczo sytuację w Gdańsku, dając narodowym socjalistom nowe prawa i przywileje.

Wedle danych z wiarygodnego źródła przewidują narodowi socjaliści, że uwaga wszystkich zwrócona na Czechosłowację, pozwoli na pewne zmiany bez czyjegokolwiek protestu".

Obecnie nasz gdański korespondent nadsyła nam kilka wiadomości, rzucających ciekawe światło na to, co obecnie dzieje się w w. mieście.

Rewelacyjne wyniki ankiet

GDAŃSK, 12.9. Jak już donosiliśmy, na kongres norymberski została wysłana z Gdańska delegacja, składająca się z 400 członków 6 brygady szturmówki SA. z 40 sztandarami, pod przewodnictwem „Standartenführera" von Böttichera. Jednocześnie wyjechał do Norymbergi gauleiter Forster, który miał zdać **dokładny raport o istotnym położeniu politycznym Gdańska.**

W tym celu na krótko przed kongresem została rozpisana w Gdańsku ankieta, tzw. „norymberska" pomiędzy znaczniejszymi przywódcami poszczególnych organizacyj narodowo-socjalistycz. obejmująca szereg ważkich dla partii zagadnień. M. in. ankieta zawierała pytanie, czy według poglądów przywódców, wszyscy członkowie organizacyj narod.-soc. są nimi **z wewnętrznego przekonania?** jak się przedstawia **moralna wartość członków szturmówek (SS. i SA.)?** jakie są **nastroje ludności odnośnie ustaw norymberskich i wreszcie czy Gdańsk „dojrzał" do włączenia do Rzeszy i jak fakt taki przyjęty by został przez większość ludności Gdańska.**

Ankieta prowadzona była anonimowo, z zaznaczeniem, że

(Dokończenie na str. 2-ej).

Przed mową Hitlera

Anglia u boku Francji

Oficjalny radiobiuletyn Reutera

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

LONDYN, 12.9. Wszystkie rozgłośnie angielskie podawały wczoraj co pół godziny następujący oficjalny komunikat Reutera:

„Rząd W. Brytanii pragnie wobec kursujących i nieścisłych pogłosek prasowych ustalić, że jeżeliby Francja została wciągnięta do wojny, obojętne z jakiego powodu — Anglia automatycznie wystąpi po stronie francuskiej".

Angielskie koła polityczne komentują ten biuletyn, jako przekreślenie wszelkich sugestji po wstałych lub mogących powstać po niefortunnym artykule „Times'a" i jako dowód niezłomnej woli W. Brytanii utrzymania pokoju w Europie za wszelką cenę.

(Dokończenie na str. 2)

Ścisły związek między demokracjami

gwarantuje pokój świata

Prezydent Roosevelt do kombatantów francuskich

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

LONDYN 12.9. Donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Roosevelt przyjął w sobotę delegację francuskich kombatantów, bawiącą w St. Zjednoczonych.

Podczas serdecznej pogawędki, przy herbatce, prezydent podkreślił ścisłe związki między demokracjami St. Zjednoczonych i Zachodniej Europy, co stanowi według niego najlepszą gwarancję pokoju.

„Serca amerykańskie złamałyby się — oświadczył prezydent — gdyby Francja znalazła się w ciężkiej sytuacji, a Stany Zjednoczone nie pośpieszyłyby jej na pomoc". (W)

„Najlepsza gwarancja pokoju"

Sensacyjna wiadomość „Daily Herald Tribune"

PARYŻ 12.9. (Tel. wł.). Tutejsze wydanie „Daily Herald Tribune" przynosi sensacyjną wiadomość, że ciężkie bombowce brytyjskie oraz słynne „spluwacze ognia" (najszybsze samoloty świata) — rozpoczęły próbne loty na tzw. „lotniska rezerwowe" wybudowane we Francji na podstawie porozumienia się sztabów angielskiego i francuskiego po zajęciu przez Rzeszę strefy zdemilitaryzowanej Nadrenii (dn. 21 marca 1936 r.)

Prasa francuska przedrukowując tę notatkę opatruje ją tytułem: „Najlepsza gwarancja pokoju".

Tajemnica dokumentu nr 5400

„Czołówka palestyńska" do nabierania naiwnych

„Konkurenci" adwokata Ryppla działają

Wyczyn adwokata Ryppla, który zorganizował pochód młodzieży żydowskiej do Palestyny przypadł do gustu niejakiemu Abramowi Gutszternowi oraz Mendlowi Lekerowi z Siedlec. O ile adw. Rypplowi nikt nie może zarzucić braku podstaw ideowych, które nim kierują, o tyle wspomniani panowie po prostu starali się wyłudzić kilka złotych od naiwnych i niestety udało im się to doskonale. Przygotowali odpowiedni materiał propagandowy w postaci ulotki podpisanej przez „Czołówkę palestyńską".

Na czele tej „czołówki" stali — jak piszą w ulotce — czołowi przedstawiciele społeczeństwa. Władze poparły imprezę pochodu do Palestyny „za nr 5400". Uczestnik wyprawy otrzymuje pełny rynsztunek pochodowy, uzbrojenie, wyżywienie. Każdy uczestnik płaci jednak za udział w wyprawie po 250 złotych.

Prócz tego „Czołówka" zbiera datki, ku czemu jest uprawniona za tym samym numerem. Następnie oznaczony jst dzień wyjścia z Warszawy na 1 stycznia. Chodzi o to aby na Wielkanoc czołówka stanęła już w Palestynie.

Władze rumuńskie i władze tureckie wydały zezwolenie przejścia „za nr 675 oraz 8945" — twierdzili dalej oszuści.

Jak się okazało „kwestarze" zebrali na wspomniany cel około 2000 złotych. Znaleźli się naiwni. Prócz tego zapisało się na uczestników pochodu kilku młodzieńców z prowincji. Ostatecznie spryciarzy zdemaskowano i osadzono w areszcie.

Czy się znajdzie 100 monarchistów?

Wybory samorządowe wywołały zainteresowanie monarchistów, którzy chcieliby zdobyć mandaty do rad miejskich. Monarchiści noszą się z zamiarem wystawienia własnych list w Warszawie, Łodzi i Wilnie. Nie przyjdzie im to bez trudu, gdyż jak wiadomo do zgłoszenia listy wyborczej ordynacja wymaga 100 podpisów.

Optymizm pokojowy

(1) Ilekroć Europa staje wobec dramatycznego pytania: pokój czy wojna, zawsze oczy wszystkich zwracają się przede wszystkim w stronę dwu wielkich mocarstw zachodnich: Anglii i Francji. Świat wie, że w ich to głównie ręku znajduje się rozstrzygająca na to pytanie odpowiedź.

Tak jest też i dzisiaj. Publiczność chciwie wsłuchuje się w wiadomości nadchodzące z Londynu i Paryża, bo wie, że ich refleks będzie miał potężny wpływ na to, co jutro powie Berlin czy Norymberga...

Trzeba stwierdzić, że tym razem obie zachodnie stolice nie sprawiają zawodu zwolennikom pokoju. Zdecydowana postawa i niezwykle czynna czujność Londynu obok zimnej krwi i dyscypliny tego wielkiego narodu — to podstawowy w dzisiejszym spiętrzeniu trudności międzynarodowych czynnik pokojowego optymizmu.

Mniej optymistycznie brzmiały, przynajmniej dla wielu zbyt powierzchownych obserwatorów stosunków francuskich — wiadomości, które nadchodziły z Paryża. W nikim wprawdzie nie budził wątpliwości znakomity stan pogotowia zbrojnego Francji i stanowczość jej rządu rzucenia na szalę pokoju wszystkich sił, jakimi to wielkie państwo rozporządza. Nie pokój jednak obudziła nowa fala konfliktów społecznych, powstałych w związku z zarządzeniami rządu w sprawie militaryzacji głównego portu Francji: Marsylii, oraz sprawa zatargu w górnictwie na tle zmiany ustawodawstwa o czasie pracy.

Nieprzychylna Francji prasa zagraniczna rozdęła oba te wydarzenia i zaczęła w związku z nimi snuć niepochlebne przypuszczenia co do zwartości społecznej narodu francuskiego na wypadek jakichś powikłań. Pesymistyczne te horoskopy, jak zwykle, zawiodły. Militaryzację portu marsylskiego przeprowadzono w warunkach wprost imponującej dyscypliny, jakiej przykład dali robotnicy zamiast niepokoju zanarchizowani robotnicy. Lada dzień zresztą to wyjątkowe zarządzenie, jako już niepotrzebne, będzie usunięte. Nie mniej pomyślnie załatwiono konflikt w górnictwie. Syndykat robotniczy oparł się zdecydowanie wichrzeniom komunistycznym i przyjął całkowicie propozycje rządu.

W ten sposób upadły ostatnie przesłanki spekulacyjne tych, którzy mniemali, że Francja stanąć może w obliczu swej nowej próby dziejowej wewnętrznie rozbita. Z tą chwilą optymizm pokojowy ma wszelkie szanse stania się rzeczywistością.

Dwie uroczystości w jednym dniu

Generał Haller na Śląsku

Poświęcenie Sztandaru Str. Pracy w Szopienicach

15-lecie placówki Zw. Hallerczyków w Bytkowie

KATOWICE 12.9. Wczoraj odbyły się na Śląsku dwie uroczystości narodowe z udziałem gen. Józefa Hallera: pierwsza z okazji poświęcenia pierwszego w Polsce sztandaru Stronnictwa Pracy w Szopienicach, druga zaś z okazji 15-lecia placówki Związku hallerczyków w Bytkowie.

W Szopieniacach mimo niepogody zebrały się liczne delegacje organizacyj ze sztandarami na powitanie gen. Hallera.

P złożeniu raportu gen. Hallerowi pochód z orkiestrą na czele ruszył do kościoła na uroczyste nabożeństwo podczas którego odbyło się poświęcenie sztandaru poczem zebrani przeszli pochodem z gen. Hallerem, drem Tempką, dyr. Gawrychem drem Twardowskim na czele przez główne ulice gminy. Gen. Haller oddawszy w prostych żołnierskich słowach hołd poległym powstańcom, złożył piękny wieniec na grobie Nieznanego Powstańca. Po defiladzie gen. Haller wyruszył natychmiast na uroczystość hallerowską do Bytkowa.

Po przerwie obiadowej w Szopienicach odbyła się uroczysta akademia w czasie której przemawiali m. in. wiceprezes Stronnictwa Pracy dr Tempka oraz dr Twardowski.

W Bytkowie w uroczystości 15-lecia placówki hallerczyków a zarazem sumiennego i owocnego urzędowania p. Guzego, wzięły udział liczne delegacje Związku hallerczyków, Sokoła, harcerzy, straży ogniowej, kolumny sanitarnej, Stronnictwa Pracy, Drużyn Błękitnych, Katolickiego Towarzystwa Polek oraz Związku Pawstańców Śląskich ze sztandarami.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym w Michałowicach odbyło się uroczyste przywitanie gen. Hallera na placu Wolności w Bytkowie, złożenie raportu oraz defilada przed gen. Hallerem, Komitetem Honorowym i władzami Związku. Po południu w sali p. Brzóski odbyła się uroczysta akademia podczas której m. in. odbyły się występy świetnego chóru „Szopen“ oraz występy taneczne grupy dziewcząt bytkowskich. Okolicznościowe przemówienia wygłosili gen. dyr. Ciszewski oraz dyr. Gawrych po czym dłuższe przemówienie wygłosił gen. Haller, który w serdecznych słowach podkreślił zasugi prezesa placówki p. Guzego i wręczył mu medal związkowy za wybitne zasługi dla dobra Związku. Generał Haller w przemówieniu swym, gorąco oklaskiwanym, podkreślił m. in. również wybitne zasługi Wojciecha Korfantego położone dlas prawy polskiej w okresie niewoli i apelował do zebranych by w pracy spoełczno - narodowej dążyli do ugruntowania w Polsce ładu Bożego i by Polska stała się krajem nie tylko praworządnym ale i państwem narodowym oraz katolickim, w którym jedynym gospodarzem może być tylko Polak - katolik.

Z kolei gen. Haller udekorował kilkunastu działaczy związkowych mieczami hallerowskimi i medalami związkowymi za zasługi i wręczył prezesowi placówki puchar wędrowny własnego imienia za najlepszy wynik w zawodach strzeleckich, komendantowi chorągwi za najlepszy wynik w zawodach strzeleckich Związku nagrodę wiceprezesa chorągwi p. Leszczyny, członkowi placówki w Siemianowicach p. Kuziorowi puchar dyr. Gawrycha, a wreszcie drużynie błękitnej z Lipin czwartą nagrodę.

W czasie akademii p. gen. Haller przywitał serdecznie przybyłego z Chorzowa, ze zjazdu mężów katolickich ks. prałata Brandysa.

Akademię zakończyło odegranie hymnu narodowego, po czym zebrani zasiedli przy wspólnym, żołnierskim obiedzie.

Po likwidacji strajku w Swarzędzu

POZNAŃ, 12.9. (sp) Strajk w Swarzędzu, jak już donosiliśmy zakończył się zwycięstwem strajkującej czeladzi, co stanowi równoczesny sukces Zw. Rob. i Rzem. ZZP, który akcję strajkową prowadził.

Na zakończenie akcji odbyło się zebranie likwidacyjne, na którym przedstawiciele Zw. Rob. i Rzem. ZZP oraz komitet strajkowy złożyli sprawozdanie ze swej działalności, objaśniając poszczególne punkty układu zbiorowego pracy.

Komitet strajkowy podziękował przedstawicielom związku, którzy przez cały czas strajku służyli swoją pomocą oraz prasie za przychylne ustosunkowanie się do strajkujących, szczególnie zaś „Nowej Rzeczpospolitej“, „Siedmiu Groszom“ i „Obronie Ludu“.

Anglia u boku Francji

(dokończenie ze strony 1-ej)

W godzinach wieczorowych wydano biuletyn do prasy, w którym m. in. raz jeszcze podkreślono, że „oświadczenia premira Chamberlaina w Izbie Gmin z dn. 24 marca i mowa min. Simona w Lanark pozosta miera Chamberlaina w Izbie nie mogłaby pozostać obojętna w wypadku rozszerzenia się konfliktu“.

Biuletyn podkreśla ścisły kontakt z Francją i kończy się oświadczeniem, że „należy oczekiwać na poniedziałkową mowę kanclerza Hitlera, w którego intencje pokojowe nie ma dotychczas powodu wątpić“.

Gdańsk przeciw połączeniu z Rzeszą

(Dokończenie ze str. 1-ej)

chodzi o zupełnie szczere odpowiedzi. Toteż rezultat ankiety był rewelacją dla kierownictwa parti nar.-soc. w Gdańsku. Okazało się, że na pytanie pierwsze tylko 10% odpowiedzi było pozytywnych. Wartość moralną szturmówek oceniło pozytywnie 60% odpowiedzi. Na pytanie dotyczące ustaw norymbarskich 72% odpowiedzi było negatywnych. „Dojrzałość“ Gdańska do włączenia do Rzeszy stwierdziło zaledwie niespełna 40% odpowiedzi, a przeszło 60% zapytanych wypowiedziało się ujemnie o nastrojach ludności w tej sprawie.

Jak mówią, Forster zamierzał przedstawić wyniki ankiety na obradach w Norymberdze toteż nieoczekiwany rezultat, stwierdzający niezadowolenie w „dołach“ partyjnych pomieszał kierownictwu partii szyki w najbliższych planach na przyszłość.

„Armia“ W. Miasta

Swego czasu podaliśmy wiadomość, powtórzoną następnie przez całą prasę polską, że w Gdańsku tworzy się szwadron kawalerii, mający na celu przygotowanie wojskowe młodzieży gdańskiej, udającej się na ćwiczenia do Prus Wschodnich. Obecnie możemy uzupełnić tę informację dodatkowymi danymi. Istnieje mianowicie projekt tworzenia jednostki wojskowej, składającej się z 2 batalionów piechoty, 1 kompanii łączności, 1 kompanii saperów i 1 oddziału zmotoryzowanego.

Do służby w tych oddziałach mieliby być powoływani tylko obywatele gdańscy narodowości niemieckiej, a celem tej służby ma być odciążenie garnizonów wschodnio-pruskich od przeszkalania gdańszczan ze względu na nierówny poziom wychowania fizycznego i wstępnego przygotowania wojskowego.

Nie potrzeba dodawać, że akcja ta jest najzupełniej sprzeczna zarówno ze statutem w. miasta jak i interesami Polski, toteż Polonia gdańska spodziewa się, że władze polskie nie dopuszczą do tak jawnego naruszenia swoich uprawnień w Gdańsku.

Rozgrywka: Forster – Greiser

Niejednokrotnie już stwierdziliśmy, że stosunki pomiędzy prezydentem senatu gdańskiego Greiserem a gauleiterem Forsterem nie należą do najlepszych. W związku z tym — jak podawaliśmy — proponowano już Greiserowi kilkakrotnie inne stanowisko w Rzeszy. Wobec odrzucenia przez niego propozycji, w ostatnim czasie wynikła inne koncepcja, a mianowicie projektuje się powierzenie Greiserowi funkcji gauleitera na obwód gdański, przez co władza administracyjna i partyjna skupiła by się w jego rękach, natomiast Forster otrzymał by analogiczne stanowisko w Austrii, gdzie — jak powiadają — potrzebny jest człowiek „silnej ręki“.

Dla interesów Polski obojętne jest, czy łączne stanowiska prezydenta senatu i gauleitera gdańskiego spoczywały by w rękach Forstera czy Greisera. Faktem jest, że struktura taka tworzyła by stanowisko analogiczne do „Statthaltera“ (namiestnika) krajów niemieckich, przez co Gdańsk upodobnił by sie jeszcze bardziej do prowincji niemieckiej.

Polonia gdańska stawia sobie pytanie, czy i tego rodzaju „virement“ personalne traktowane by było przez władze polskie jako „wewnętrzna sprawa“ Gdańska? T. K.

Muzeum Archidiecezji Warszawskiej

dla uczczenia jubileuszu JE. ks. kardynała Kakowskiego

otwarto w domu pokanonicznym

W jednym z trzech domów niegdyś kanonickich, obecnie wykupionych przez duchowieństwo warszawskie przy ul. Kanonii 20 odbyło się otwarcie Muzeum Archidiecezjalnego im. Kardynała Aleksandra Kakowskiego, założone ku uczczeniu jego 50-lecia kapłańskiego i 25-lecia arcybiskupich rządów na stolicy metropolii warszawskiej.

Zbiór eksponatów stanowią rzeźby i tkaniny religijne, z których wiele sięga jeszcze XIV wieku. Zebrane są one z różnych kościołów archidiecezji warszawskiej czyli całego Mazowsza, a nie stanowiące obecnie obiektów kultu, ale spoczywające w ukryciu, jako zabytki historyczne. Zebrane rzeźby są przeważnie niewiadomego pochodzenia i świadczą one niejako o historii sztuki ludowej, która ongi objawiała się przeważnie w utworach religijnych. Rzeźby te nie przedstawiają przeważnie większej wartości artystycznej, chociaż u twórców niektórych tych dzieł można dopatrzyć się dobrego smaku artystycznego i talentu z Bożej łaski.

Prócz rzeźb w Muzeum Archidiecezjalnym nagromadzono sporą ilość tkanin, przeważnie ornatów i kap, które w przeciwstawieniu do rzeźb są eksponatami wysokiej klasy artystycznej. Są to przeważnie brokaty i adamaszki, sięgające tak samo, jak i rzeźby, bardzo odległych czasów. Tkaniny te są głównie pochodzenia francuskiego, pewna ich część to tkaniny tureckie, a nawet perskie.

Całość muzeum wygląda jeszcze dość skromnie, ale laikom i ta część wiele powie, zaś dla znawców stanowi ciekawy materiał do badań historii sztuki — nie tylko religijnej.

Lot do stratosfery przez radio

Całe społeczeństwo śledzi obecnie z napięciem przygotowania do lotu do stratosfery. W dolinie Chochołowskiej dobiegają końca ostatnie prace przy organizacji lotu, który stanowi wielkie wydarzenie w życiu naukowym Polski i zwrócił na siebie oczy całego świata.

Polskie Radio bierze również żywy udział w tej imprezie, gdyż transmituje start balonu z doliny Chochołowskiej i pozostawać będzie w łączności z uczestnikami lotu, aby informować społeczeństwo o losach wyprawy. Komunikaty te będą nadawane bez względu na porę, zarówno w dzień jak i w nocy. Po wylądowaniu balonu projektowane jest również przemówienie przez radio dra K. Jodko-Narkiewicza w najbliższej rozgłośni.

Obsługa radiowa w obecnej chwili jest już całkowicie zorganizowana i oczekuje tylko na start z doliny Chochołowskiej, aby obwieścić o jego przebiegu całemu społeczeństwu.

Trzy nowe gwiazdy na firmamencie radiowym

Na czoło nowoczesnych arcydzieł radiotechniki w obecnym sezonie wysuwają się trzy nowe supery Philipsa 4-39, 6-39 i 7-39, zwane słusznie trzema nowymi gwiazdami na firmamencie radiowym.

Każdy z wymienionych odbiorników jest w swojej klasie szczytem doskonałości i precyzji. Wybredna publiczność wie doskonale, że ilekroć Philips wypuszcza na rynek nową serię aparatów, zawsze odznaczają się one rewelacyjnymi ulepszeniami, dochodzącymi do niespotykanych dotąd wyników. Tak jest i tym razem.

W słynnych na cały świat laboratoriach Philipsa powstały modele najnowszych odbiorników na sezon 1938-39. „Mały super o potężnym głosie“ — superheterodyna o pięknym tonie, 6-39 — luksusowa superheterodyna o wytwornej skrzynce, wreszcie niespodzianka sezonu — 7-39, super z klawiaturą, który w najbliższych dniach ukaże się na rynku. Konstrukcja tego odbiornika, oparta na zastosowaniu kondensatora przesuwanego, wzbudza wielkie zainteresowanie na dorocznej Wystawie Radiowej. Jedno naciśnięcie palca, a żądana stacja odzywa się natychmiast, automatycznie dostrojona, głośno, czysto i wryaźnie. Poza tym, w aparacie tym zastosowano nową metodę, tzw. silentodę, która umożliwia idealny odbiór na falach krótkich.

Poza wybitnymi walorami technicznymi, wszystkie tegoroczne odbiorniki Philipsa odznaczają się efektowną, luksusową o modernistycznych kształtach szatą zewnętrzną.

Estetyczna, a jednocześnie niezwykle praktyczna skrzynia philitowa aparatu 4-39, wytworne, ze szlachetnego drzewa wykonane skrzynki pozostałych aparatów, harmonizują z eleganckim wnętrzem nowoczesnego home'u i są prawdziwą ozdobą każdego mieszkania. (N)

Doskonałe wrażenie mowy prezydenta Benesza

Pełne porozumienie wojskowe Francji i W. Brytanii

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 12.9. Kanclerz Hitler przemawiał wczoraj w Norymberdze, przy czym głównym punktem jego przemówienia byli „Niemcy pozostający jeszcze poza granicami Rzeszy". „Serca nasze — wołał Hitler — są z nimi, tak samo, jak i ich serca biją w naszym kierunku... Mamy wobec nich święte obowiązki..."

Zdaniem dziennikarzy niemieckich mowa, którą wygłosi kanclerz podczas zamknięcia kongresu będzie miała decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju wypadków w środkowej Europie.

Mowę radiową prezydenta Benesza cały zachód powitał z ulgą i radością. „Usłyszeliśmy — pisze prasa francuska — nowego Benesza. Benesza o nowym horyzoncie myślowym, pełnego pogodnej filozofii i wielkiego ducha. Dopiął on szczytu taktu i ustępliwości. Świat winien mu, jak również i narodowi czeskiemu wdzięczność za ofiary poniesione na ołtarzu pokoju i sprawiedliwości".

Dzisiaj po raz pierwszy zebrała się w Paryżu konferencja wojskowa francusko-angielska, przewidziana w układach zawartych w marcu 1936 r. tj. po zajęciu przez Niemców zdemilitaryzowanej strefy Nadrenii. Agencja Reutera zapewnia, że sztaby generalne angielski i francuski doszły do całkowitego porozumienia we wszystkich punktach konferencji.

Min. spr. zagr. Bonnet bawi w Genewie, gdzie konferuje przeważnie z min. angielskim Butlerem, komisarzem Litwinowem, tudzież rumuńskim min. spr. zagr. Comnenem. Jutro min. Bonnet wraca do Paryża, aby wziąć udział w naradach nad obroną narodową, które odbywają się obecnie codziennie tak w Paryżu jak i w Londynie.

(A)

„Tuszowanie i łagodzenie przemówień wygłaszanych przez dygnitarzy hitlerowskich w Norymberdze"

Korespondent berliński **„Kuriera Warszawskiego"** podaje niezwykle interesujące szczegóły tuszowania i łagodzenia mów wygłaszanych na kongresie norymberskim:

„Mowa gen. Goeringa, która dnia wczorajszego była na ogół podana tylko w zwiąźłych skrótach, dziś obok przemówienia min. Goebelsa zajmuje gros miejsca w dziennikach tutejszych. Taktyka zastosowana dnia wczorajszego wywołała nawet przypuszczenie w kołach tutejszych obserwatorów zagranicznych, że mowa marsz. Goeringa ze względu na swą ostrość miała być celowo usunięta w cień. Jak się okazało przesunięto moment propagandowego wykorzystania jej na niedzielę.

Przy porównaniu jednak rzeczywistego tekstu mowy z brzmieniem podanym przez niemieckie biuro informacyjne, a za nim przez całą prasę wynika, że zdecydowano się na usunięcia pewnych ustępów, a między nimi:

1) Ostry ustęp skierowany przeciwko Czechom, jako narodowi pozbawionemu kultury, który nie wiadomo skąd się wziął;

2) Ustęp ostrzegający Anglię, by nie dawała dobrych rad i ostrzeżeń o konieczności utrzymania pokoju, a lepiej sama zajęła się przywróceniem porządku w „swym żydowskim państewku" i innych posiadłościach swoich;

3) Żołnierskie lapidarne wyrażenia na temat zalet wojennych armii niemieckiej.

Tę samą zresztą taktykę łagodzenia i usuwania mocniejszych ustępów nie nadających się na rynek zewnętrzny zastosowano wobec mów dra Laya, oraz min. Goebelsa.

Jedynie przemówienie kancl. Hitlera podawane są w pełnym i dosłownym tekście, nawet z tak mocnymi momentami, jak ustęp mowy przywódców politycznych partii narodowo - socjalistycznej, gdzie kancl. Hitler stwierdza, iż „jeszcze" znajdują się poza granicami Rzeszy niemieckiej Niemcy, którzy nie są włączeni do wspólnego organizmu państwowego".

Włochy zachowują neutralność w zatargu czesko-niemieckim

PARYŻ, 12. 9. (Tel. wł.). Prasa francuska omawając wystąpienie „Informazione Diplomatica" w sprawie sudeckiej podkreśla, że w artykule tym poznać można wyraźnie styl Mussoliniego. Jak wynika z treści wywodów, Włochy zobowiązały się walczyć u boku Niemiec tylko w tym wypadku, gdyby Rzesza stała się celem „krucjaty ideowej Wielkiej Demokracji".

„Matin" twierdzi, że w zlokalizowanym konflikcie niemiecko - czechosłowackim Włochy zachowają neutralność oraz podkreśla charakterystyczny szczegół, iż Włochy wybrały sobie jako chwilę wypowiedzenia się w sprawie sudeckiej czas po znanych zajściach w Morawskiej Ostrawie, co ma swoją znamienną wymowę.

Również korespondent rzymski „Temps" wyraża przekonanie, że Włochy nie życzą sobie zbyt wielkiego sukcesu Rzeszy w sprawie sudeckiej i stąd owa „lekcja powściągliwości" udzielona Hitlerowi w „Informazione Diplomatica".

Ofensywa na Hankou słabnie

Milionowa armia chińska na tyłach wojsk japońskich

HANKOU 12.9. Ofensywa japońska obfituje w coraz rzadsze zwycięstwa, ale za to w coraz krwawsze ofiary. Tłumaczy się to tym, że pod Hankou marsz. Czang-Kai-Szek zgrupował swe najlepsze dywizje, doskonale uzbrojone i wyćwiczone, a oszczędzane w dotychczasowych walkach na decydującą chwilę. Dywizje te mają za zadanie przejść do ofensywy, gdy tylko uda się zahamować natarcie japońskie.

Olbrzymie terytoria trzech prowincyj północnych: Hopei, Szantung i Szansi, mimo pozornego pozostawania pod władzą japońską są de facto w ręku armii chińskich, działających na tyłach napastników.

Niezależnie od luźnych oddziałów partyzanckich, daleko na tyłach frontu japońskiego działają regularne wojska chińskie, dobrze uzbrojone i pozostające pod wspólnym naczelnym dowództwem. Wojska te, to przede wszystkim dywizje rozbitej początkowo przez Japończyków słynnej 8-ej armii a następnie wszystkie oddziały regularne, które dołączyły się do nich po szeregu bitew, w których zmuszone zostały do cofania się i nie zdołały się połączyć i chińskimi siłami głównymi.

Do wojsk tych przyłączyły się rzesze głodującego chłopstwa oraz luźne bandy bandyckie, rabujące dotąd bezkarnie wioski miasteczka, a obecnie zorganizowane w lotne oddziały partyzanckie, trzymane żelazną ręką przez naczelne dowództwo armii, operującej na tyłach frontu japońskiego.

Na czele wojsk chińskich stoi specjalnie odkomenderowany z Hankou gen. Lu-Czung-Lin b. szef sztabu „chrześcijańskiego generała" Genga.

Ponieważ Japończycy nie są w stanie obsadzić całego terytorium zdobytego przez siebie, zadowalając sie jedynie osadzeniem garnizonów w większych miastach — władzę faktyczną nad prowincjami okupowanymi przez nich sprawuje dowództwo partyzanckie armii chińskiej.

Sytuacja przedstawia się w ten sposób, iż w razie załamania się ofensywy japońskiej na Hankou armia centralna marsz. Czang-Kai-Szeka zaatakuje nieprzyjaciela od frontu. podczas gdy armia gen. Li-Czung-Lina uderzy jednocześnie na jego tyły.

Likwidacja armij chińskich, operujących w Szansi, Hopei i Szantungu jest obecnie dla Japończyków niemożliwa. Mogli by się na to porwać, dopiero po zdobyciu Hankou i kompletnym zniesieniu armii Czang-Kai-Szeka, co z kolei doprowadziło by do odwrócenia frontu walki przy czym rolę oddziałów partyzanckich przejęły by rozproszone oddziały armii centralnej broniące obecnie ankou.

Miesięczne bilety kolejowe nie mogą zdrożeć

Solidarna postawa central zawodowych o pozostawienie bez zmian ceny biletów miesięcznych III klasy

Z dniem 1 października rb. wchodzi w życie rozporządzenie Ministerstwa komunikacji o podwyżce cen biletów miesięcznych w podmiejskiej komunikacji pasażerskiej na bliskich odległościach od miast.

Wprowadzenie nowej taryfy bardzo znacznie podroży koszty dojazdu, co bardzo boleśnie odbije się na budżetach domowych ludzi pracy, codziennie dojeżdżających do miast do pracy oraz młodzieży do szkół.

Największe podwyżki obejmują przestrzeń do 5 kl., gdzie cena biletów miesięcznych z zł 5,40 za II i 3,60 za kl. III wzrasta do zł 9,35 i 7 zł, a więc prawie 100 procent. Przy odelgłości 10 km dotychczasowa cena za II kl. 9 zł wzrasta do 13,35, a III-ia z 6 zł do 9, przy odległości 15 km II kl. wynosi obecnie 13,50 od 1. 10. wynosi będzie 20 zł a III kl. z 9 do 15 zł.

Przy dalszych odległościach cena biletów miesięcznych, jak na urągowisko obniża się tylko o grosze dla II klasy, natomiast wzrasta przy biletach III klasy. **I tak przy odległości 35 km cena miesięcznego biletu wynosząca obecnie w kl. II — 32,40, po 1. 10. — 32 zł, a dla III kl. z 21,60 zł wzrasta na 24 zł, przy odległości 40 km z II kl. — 37,80 zł na 33,90, a cena biletów III kl. jeszcze wzrasta z 25,20 zł na 25,40.**

Dopiero przy odległości 45 km od miasta, a więc na przestrzeni, na której tylko bardzo nieliczne jednostki jeżdżą codziennie kolejami i częściej samodzielni kupcy lub wojażerowie niż pracownicy umysłowi do biur czy nauczyciele i młodzież do szkół cena biletów miesięcznych i w III klasie **jest nieco niższa. A mianowicie bilety II kl. z ceny 43,20 zł obniżone będą do 37,90 zł, a bilety III kl. z 28,80 zł na 28,40.**

Jak z powyższego widać polityka Ministerstwa Komunikacji zmierza do pogorszenia jeszcze bardziej sytuacji mieszkaniowej w wielkich miastach, a w szczególności w Warszawie, w której mieszkania siłą popytu wzrosną jeszcze bardziej, a tym samym obniży się poziom egzystencji szerokich rzesz pracujących, mieszkających obecnie w pobliskich osiedlach podstołecznych.

Oburzenie zainteresowanych sfer podstołecznych jest niezwykle silne i przejawia się nie tylko w licznych głosach czytelników nadsyłanych do redakcji, lecz również w akcji, jaką w tej kwestii podejmują centrale ruchu zawodowego pracowników umysłowych prywatnych, państwowych i samorządowych.

Czynniki decydujące, zanim wprowadzą podwyżkę taryf kolejowych na bilety miesięczne na krótkie przestrzenie, winny zasięgnąć opinii sfer najbardziej zainteresowanych, **Polityka Ministerstwa Komunikacji godzi, w tym wypadku w linię wytyczoną w swoim czasie przez wicepremiera Kwiatkowskiego o konieczności utrzymania na tym samym poziomie siły konsumcyjnej szerokich rzesz ludności miejskiej.**

Póki jeszcze czas należy poddać rewizji obecne rozporządzenie o podwyżce cen biletów miesięcznych na krótkich przestrzeniach na Polskich Kolejach Państwowych.

TEK

Week-end w Palestynie

Napady, bomby, zamachy

JEROZOLIMA, 12.9. Powstańcy arabscy dokonali napadu z zasadzki na samochód PEC („Palestine Electric Corparation"). W wyniku napadu 7 Żydów zostało zabitych.

W obawie najśca partyzantów na kasy sądowe w Jaffie prezes sądu najwyższego zarządził zawieszenie prac sądów pokoju w mieście.

Ubiegłej nocy rzucono bomby na główną kwaterę policji w Jaffie i podpalono posterunek policyjny pod Esdraelon oraz przecięto linię łączącą studio radiowe w Jerozolimie ze stacją nadawczą w Ramallah, co spowodowało przerwę w audycji.

W czasie wczorajszych zajść 6 żydowskich policjantów pomocniczych zostało zabitych a jeden zaginął.

Stacja kolejowa pomiędzy Jerozolimą a Lyddą była w nocy ostrzeliwana.

Na ulicach Jerozolimy krążą silne patrole z powodu podniecenia, panującego wśród mahometan w okolicy meczetu Omara.

Henleinowcy przerywają week-end lorda Runcimana

PRAGA, 12. 9. W dniu wczorajszym doszło znowu na terytorium sudeckim do utarczek i bójek.

Przed zamkiem hr. Czernina w Petersburgu pod Karlsbadem, gdzie lord Runciman spędzał week-end, henleinowcy urządzili w niedzielę, manifestację, domagając się plebiscytu.

Do lorda udała się delegacja pod przewodnictwem posła Wollnera, który oświadczył, że Niemcy sudeccy liczą na Runcimana, iż uczyni wszystko, aby „mogli uzyskać swe prawa".

Gdy lord Runciman z małżonką ukazał się na balkonie, manifestujący tłum Niemców zaczął chóralnie powtarzać wyuczony tekst: „Drogi lordzie, wyzwól nas od Czechosłowacji". (Lieber Lord, mach uns frei von der Tschehoslovakei").

Lord Runciman polecił posłowi Wollnerowi oświadczyć zebranym, że ma nadzieję, iż nad głęboką przepaścią dzielącą Niemców i Czechów da się przerzucić most pokoju.

Zęby, pieniądze... więzienie w Sosnowieckiej Ubezpiecz.

W sądzie okręgowym w Sosnowu ogłoszono wyrok w toczącym się od od dłuższego czasu procesie o nadużycia w Ubezpieczalni Społecznej popełnione przez pomocnice dentystyczne, które przywłaszczały sobie wpływy kasowe za leczenie pacjentów. Oskarżone w tej sprawie cztery pomocnice dentystyczne skazano na karę od 8 do 13 miesięcy więzienia.

Stać! Tor zajęty!
Tajemnica czerwonych, żółtych i zielonych świateł

Poszliśmy w stronę mostu Poniatowskiego. Wieczór był wprawdzie chłodny, lecz przyjemny. Lekka mgła gromadziła się w dole pod wiaduktem, matowiła ostre zarysy mostu kolejowego. Tym wyraźniej błyskały kolorowe światła na torach kolejowych.

O, właśnie idzie pociąg i nagle zielony kolor zmienia się na czerwony, po chwili żółty i znowu zielony.

— Cóż to nowego? — pytam.

— Nie taka już nowość, ale nie każdy orientuje się w tym. Jest to system automatycznej blokady międzystacyjnej. Nie słyszała pani o tym?

— Owszem — jąkam zażenowana — ale doprawdy nie bardzo rozumiem, na czym on polega.

System ten, wzorowany na angielskim, zastosowano u nas wraz z rozpoczęciem przebudowy dworca Głównego.

Tor kolejowy podzielony jest na równe odcinki o długości mniej więcej 1,5 km. Przy zbiegu dwóch odcinków stoi semafor zw. trzystawny świetlny — o trzech kolorach — czerwonym, żółtym i zielonym.

Dla przykładu weźmy przestrzeń między dworcem Głównym i Wschodnim. W tej chwili na torze wszystkie semafory dają piękny kolor zielony — tor wolny.

Puszczamy pociąg A ze stacji W-wa Główna w kierunku Pragi i obserwujemy. O, już dochodzi do pierwszego semaforu, już go mija i oto światło zmienia się na czerwone. Oznacza to, że tor jest zajęty.

I gdyby zaraz po pociągu A szedł następny B, prowadzący go maszynista widząc kolor czerwony, wiedział by: przed nim odcinek zajęty — jechać nie wolno.

Po chwili jednak pociąg A minie odcinek i wjedzie na następny, a wtedy przed oczami maszynisty pociągu B zapłonie kolor żółty — uwaga, zaraz będzie można jechać! i wreszcie upragniony kolor zielony — wolny odcinek!

Ależ to naprawdę cudowne!

— Cudu tu żadnego nie ma. Wszystko opiera się na wprawdzie skomplikowanych, lecz czysto ziemskich podstawach. Dwie szyny toru kolejowego są od siebie niezależne, odizolowane kunsztownie i dopiero pociąg wjechawszy na dany odcinek łączy szyny swymi kołami, zamyka pewien obwód elektryczny, uruchamiając odpowiednie światło na semaforze.

A co się stanie, jeśli zajdzie jakieś uszkodzenie w instalacji?

I to jest przewidziane. Jeśli cokolwiek jest nie w porządku, włącza się automatycznie zawsze, bez wyjątku światło czerwone: stać!

Wyloty stacji obsługuje zawiadowca, a nie automat. On wyczarowuje odpowiednie światła przy odejściu czy przyjściu pociągu. Ale i tu zabezpieczono się przed ułomnością natury ludzkiej. Omyłka zawiadowcy jest wykluczona. Nie może bowiem uruchomić sam koloru zielonego, o ile odcinek jest zajęty.

Tak przedstawia się obecnie sygnalizacja na torach kolejowych. Ale to wszystko z wielu powodów jest niewystarczające i dlatego od grudnia będziemy świadkami doniosłych i rewelacyjnych zmian w tej dziedzinie.

W. K.

Nuncjusz Apostolski i liczni członkowie Episkopatu na złotych godach ks. bisk. Szelążka

ŁUCK, 12.9. W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 7.30 rano przybył do Łucka na uroczystości związane z 50-leciem kapłaństwa ks. biskupa A. Szelążka — JE. arcybiskup Cortesi, nuncjusz apostolski w Polsce. Po uroczystym powitaniu na dworcu ks. nuncjusz udał się do katedry, spotkany u drzwi świątyni przez JE. ks. biskupa Jubilata i obecnych w Łucku biskupów oraz członków kapituł łuckiej i ołyckiej. O godz. 8-ej przy ołtarzu Matki Boskiej Latyczowskiej ksiądz nuncjusz odprawił mszę św. O godz. 10-ej biskup Adolf Szelążek celebrował uroczystą mszę św. w obecności JE. ks. kardynała prymasa Hlonda, JE ks. arcybiskupa Cortesiego, nuncjusza apostolskiego oraz ksks. biskupów Fulmana, Przeździeckiego, Gawliny, Czarneckiego, Wetmańskiego, Tomaki, Niemiry, Sonika oraz członków obu kapituł. W czasie mszy św. odczytano z ambony własnoręczne pismo Ojca św. Piusa XI do ks. biskupa Adolfa Szelążka, wystosowane z okazji Jego złotych godów kapłańskich. W końcu nabożeństwa arcypasterz Jubilat udzielił licznie zgromadzonym wiernym błogosławieństwa Ojca św. wraz z odpustem zupełnym.

Przed sumą odbyło się przeniesienie relikwij św. Andrzeja Boboli z pałacu biskupiego do katedry. W uroczystej procesji wzięli udział wszyscy obecni członkowie episkopatu oraz prowincjał oo. jezuitów ks. Sopuch.

O godz. 1-ej pp. na ulicy Jagiellońskiej odbyła się defilada na cześć Pasterza Jubilata młodzieży szkolnej oraz organizacji katolickich diecezji łuckiej.

6 zebrań i 5 zjazdów w jednym dniu!
Stronnictwo Pracy w terenie

RAWICZ 12.9. W powiecie rawickim urządziło Str. Pracy w dniu 11 bm. sześć zebrań publicznych, na których przemawiali m. in. w sprawach wyborów samorządowych referenci z Poznania pp. Milczyński, Minnicki i Roch.

Zebrania odbyły się w Pakosławiu, Bojanowie, Sarnowie, Miejskiej Górze, Konarach i Zakrzewie.

TORUŃ 12.9. Na Pomorzu odbyło się w dniu 11 bm. pięć zjazdów powiatowych Str. Pracy, poświęconych sprawom wyborów samorządowych oraz organizacji Stronnictwa.

Zjazdy odbyły się: w Gdyni, Wejherowie, Kartuzach, Skarszewach i w Gniewkowie.

Robotnicy i pracownicy umysłowi przemysłu naftowego deklarują solidarność

W Borysławiu odbyło się zebranie informacyjne pracowników umysłowych przemysłu naftowego, zwołane przez Związek Polskich Techników wiertniczych i naftowych oraz przez Związek zawodowy pracowników umysłowych przemysłu naftowego.

Na zebraniu tym uchwalono przez aklamację wniosek następującej treści:

„Zebrani witają z uznaniem nawiązanie ścisłej współpracy w sprawach zawodowych z zawodowymi organizacjami robotniczymi, widząc w tym krok ku konsolidacji całego świata pracy w duchu uchwał ostatniego kongresu pracowniczego w Warszawie.

Rodzinne miasto w hołdzie wielkiemu Kaliszaninowi

KALISZ 12.9. Drugi dzień uroczystości asnykowskich w Kaliszu, połączonych ze zjazdem b. wychowanków szkół kaliskich rozpoczął się o godz. 9 rano nabożeństwem, odprawionym w kościele św. Mikołaja. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy wmurowanej na domu przy ul. 6 Sierpnia 14, w którym przed 100 laty ujrzał światło dzienne wielki poeta i myśliciel Adam Asnyk.

W imieniu zarządu m. Kalisza złożył wieniec pod tablicę prez. Bujnicki i delegacja b. wychowanków szkół kaliskich.

O godz. 11 odbyło się poświęcenie fundamentów pod „Dom Kultury i Sztuki im. Adama Asnyka", Dom ten stanowiący muzeum ziemi kaliskiej położony będzie w pięknym miejscu przy parku kaliskim nad jedną z odnóg Prosny.

O godz. 12 odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej m. Kalisza.

W ramach uroczystości asnykowskich zwołano do Kalisza 4-ty zjazd b. wychowanków szkół średnich, którego obrady toczyły się w starym gmachu kaliskiej szkoły realnej, do której uczęszczał Adam Asnyk i którą nazwano imieniem znakomitego poety.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim, gdzie odegrano sztukę Asnyka „Bracia Lerche".

Ludowcy mówią o wyborach
20 zjazdów i konferencji w jednym dniu

Stronnictwo Ludowe w niedzielę było niezwykle ruchliwe. Urządzono prawie 20 zjazdów i konferencyj powiatowych, święcono w kilku miejscowościach sztandary.

Większe zjazdy odbyły się w Opocznie, Stopnicy, Opatowie, Łowiczu, Sierpcu, Olkuszu, Jordanowie, Grębowie (pow. Tarnobrzeg), Mińsku Mazowieckim, Radomiu. W Stoczku Łukowskim poświęcono 24 sztandarów, ponadto święcono sztandary w Zagórzu (pow. Przeworsk), Rachaniu (Tomaszów Lubelski), Długim (Sanok) Babicach (Warszawa). W Zawadach i Dawidach pod Warszawą odbyły się dożynki.

Wszędzie poruszono sprawę wyborów, nastroje pozostają niezmienione. Dominują Nowosielce i Kraków. Tak to wynika ze słów referujących oraz zabierających głos w dyskusji. Okólnik p. ministra gen. Składkowskiego był bardzo żywo interpretowany i stał się przedmiotem zainteresowania. Chłopi swoim zwyczajem wysuwają na czoło kwestię zaufania. Obszernie i krytycznie komentowano „parcelację" wyborów.

Wszystkie zebrania cieszyły się dużą frekwencją.

Spadek produkcji cukru w Europie w kampanii 1938-39

Ogłoszono pierwsze oszacowanie produkcji cukru w krajach europejskich w kampanii 1938 — 39 r. — Produkcja ta nie odbiega zbytnio od wytwórczości cukru w kampanii poprzedniej, wynosi bowiem dla całej Europy 9.557 tys. ton, wobec 9.675 tys. ton w kampanii cukrowniczej 1937—38.

Produkcja tegoroczna będzie o 118 tys. t. mniejsza. Pierwotnie liczono się z produkcją znacznie wyższą, a to ze względu na podniesienie obszaru plantacyj buraczanych o blisko 100 tys. ha. Jednakże niepomyślne warunki atmosferyczne wpłynęły źle na rozwój buraka cukrowego i zawartość cukru w buraku była znacznie mniejsza, niż się spodziewano.

Produkcję cukru w Europie bez Rosji sowieckiej oszacowano na 7.057 tys. t., w wartości cukru surowego, wobec 7.175 tys. t. w kampanii 1937—38, a produkcję ZSRR na 2.500 tys. t. (2.500 tys. t.).

Produkcja poszczególnych państw europejskich w kampanii 1938—39 szacowana jest w tysiącach ton następująco (w nawiasach zmiany w stosunku do kampanii poprzedniej w tys. ton): Anglia — 445 (+ 20), Belgia — 250 (+ 10), Bułgaria — 25 (— 7), Czechosłowacja — 610 (— 131), Dania — 215 (— 36), Finlandia — 14 (+ 3), Francja — 1.000 (+ 32), Gdańsk — 10 (— 4), Holandia — 235 (— 11), Italia — 420 (+ 71), Irlaindia — 78 (— 13), Jugosławia — 95 (+ 58), Litwa — 30 (— 2), Lotwa — 50 (bez zmiany), Niemcy — 2.000 (— 215), dawna Austria — 190 (+ 33), Polska — 560 (— 2), Rumunia — 160 (+ 84), Hiszpania — 180 (+ 28), Szwecja — 285 (— 61), Szwajcaria — 15 (+ 3), Turcja — 60 (+ 3), Węgry — 130 (+ 19).

W rb. więc mniejszą produkcję będą miały: Dania, Szwecja, Holanda, Czechosłowacja, Niemcy. Produkcja Polski utrzyma się na prawie niezmienionym poziomie.

Natomiast znaczniejszy wzrost produkcji oczekiwany jest w Rumunii, we Włoszech i Jugosławii.

Wydział transportu i administracji w Szkole Morskiej w Gdyni

GDYNIA, 12. 9. (Jż) Nowy rok szkolny w Państwowej Szkole Morskiej rozpocznie się jak zwykle w pierwszych dniach października.

W roku bieżącym do egzaminów wstępnych zgłosiło się około 200 kandydatów z całej Polski, z czego połowa nie została przyjęta ze względu na brak przygotowania teoretycznego i zdrowia. Po raz pierwszy otwarto w rb. nowy wydział transportu i administracji morskiej, na który przyjęto 18 uczniów z liczby 40 zgłoszonych.

Sruba okrętowa zmasakrowała marynarza

GDYNIA 12.9. (Jż). W dniu 8 bm. przechodnie zauważyli w jednym z baasenów portowych zwłoki mężczyzny unoszone przez fale. Zawiadomione władze policyjne wyłowiły zwłoki i przewiozły je do kostnicy miejskiej.

Jak się okazało nieznany topielec zginął w niezwykle tragicznych okolicznościach. W momencie, gdy wpadł do wody i począł tonąć dostał się w śruby okrętowe przejeżdżającego statku, które zmiażdżyły dosłownie nogi, ręce i głowę zmarłego.

Istnieje przypuszczenie, że zwłoki należą do któregoś z zagranicznych marynarzy, który w chwili wyjazdu statku z portu, wypadł za burtę do morza i obecnie wypłynął na powierzchnię.

Wezwał pogotowie bo... spadł z taboretu

GDYNIA, 12. 9. Niejaki p. F. Męczykowski, zam. przy ul. Sztumskiej nr 6 zawezwał pogotowie ratunkowe do swego domu, donosząc o groźnym wypadku. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził, że „ofiarą" wypadku jest sam gospodarz mieszkania, który spadł z taboretu i dość silnie potłukł sobie kości. Nie świadczyło to jednak, aby nie mógł osobiście zgłosić się do ambulatorium.

Nowa placówka artystyczna

Kierownik jednego z teatrów stołecznych przystępuje do organizacji studia gry atorskiej, które według zamierzeń założyciela ma się stać podstawą przyszłego teatru zawodowego.

Ilość osób ściśle ograniczona. Podania wraz ze szczegółowym życiorysem kierować należy do dnia 20 września br. do administracji „Nowej Rzeczpospolitej" pod „Studio". (N)

Wielka manifestacja Katolicka w Chorzowie

CHORZÓW 12.9. Dnia 11 bm. Chorzów był miejscem olbrzymiej manifestacji z okazji zlotu mężów katolickich, na który przybyły liczne grupy górników, hutników, rolników, kolejarzy, powstańców śląskich organizacyj półwojskowych, Akcji Katolickiej i organizacyj chrześcijańskich zw. zawodowych.

Po nabożeństwie zlotowym odbyła się olbrzymia defilada na ul. Wolności.

Kraków — Adamowi Asnykowi

KRAKÓW, 12.9. Dnia 11 bm. w setną rocznicę urodzin Adama Asnyka uczcił uroczyście Kraków, w którego murach wielki poeta i niestrudzony szermierz wolności, oświaty narodu spędził prawie połowę swego ofiarnego i znojnego życia.

Przed południem w dostojnych murach starożytnego kościoła św. Michała na Skałce odprawiono mszę św. za duszę poety, celebrowaną w asystencji duchowieństwa przez ojca Izdebskiego.

Pochyleniem sztandarów przed sarkofagiem poety członka Rządu Narodowego 1863-64 zakończyła się uroczystość na Skałce.

W południe przy ul. Łobzowskiej na pięknie i artystycznie udekorowanym gmachu pod nr 7 odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci Adama Asnyka.

Uroczystość zakończono przy dźwiękach orkiestry miejskiej.

Pielgrzymka do Ostrej Bramy

Na uroczystość Podwyższenia Krzyża św., przypadającą w dniu 14 września udaje się do Wilna pielgrzymka z Warszawy z parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus przy ul. Tamka.

Cena biletu uczestnictwa zł 22. — Wyjazd nastąpi dnia 12 września wieczorem, powrót dnia 16 września rano. Na intencję uczestników pielgrzymki w dniu wyjazdu odprawiona będzie msza św. o godz. 9 rano w kościele św. Teresy.

Zwycięzka walka z chorobami

NIEŚWIEŻ, 8.9. Ośrodki zdrowia w pow. nieświeskim w ostatnim kwartale dokonały bezpłatnie wśród ludności miast i wsi 20 tys. szczepień przeciwdurowych.

We wrześniu bież roku jeszcze ma być dokonane 10 tys. szczepień, które obejmą urzędników państwowych, samorządowych, nauczycieli, policję itp. W związku z tym należy zaznaczyć, że choroby zakaźne w powiecie nieświeskim ostatnio nie są zupełnie notowane.

Na ringach boiskach i torach

Ruch gromi Warszawiankę

Sensacyjne zmiany w tabeli ligowej

Polonia wygrywa z Pogonią

Na stadione Wojska Polskiego w Warszawie wobec 8.000 widzów Ruch pokonał Warszawiankę 4:1 (2:1).

Ślązacy mieli przez cały czas wyraźną przewagę nad przeciwnikiem.

Bramki zdobyli Wilimowski (2), Szczerbiński (1) i Peterek (z rzutu karnego). Dla drużyny warszawskiej honorowy punkt uzyskał Smoczek.

Gra była dość ostra, a w drugiej połowie Wilimowski został kontuzjowany i zniesiony z boiska. Po kilku minutach Ślązak wrócił jednak na boisko i grał do końca.

W drużynie Ruchu najlepiej wypadła para Wodarz — Wilimowski.

W bramce zagrał po dłuższej przerwie Tatuś, który dobrze i ofiarnie bronił.

Sensacyjne zwycięstwo Polonii

We Lwowie rozegrany został mecz ligowy pomiędzy warszawską Polonią i lwowską Pogonią. Sensacyjne zwycięstwo odniosał drużyna stołeczna w sosunku 3:1 (0:1). Jest to pierwsza porażka Pogoni w beż. roku na terenie Lwowa.

Polonia wygrała mimo osłabienia brakiem Pazurka i Nawrota, grając przez cały czas nezwykle ambitnie. Z powodzeniem przetrzymała pierwszą połowę, w której Pogoń była lepsza i niezwykle skutecznie zagrała w drugim okresie gry, zapewniając sobie cenne zwycięstwo.

W Polonii najlepiej grał Szczepaniak, doskonale trzymał się Nytz. W napadzie pierwszą rolą odgrywał Odrowąż. Niezwykle ambitnie grali Kisieliński i Kula.

Pogoń zawiodła na całej linii. Słaba była pomoc, atak grał bardzo nierównomiernie. Na wysokości zadania stanął właściwie tylko Jerzewski.

Dwie bramki dla Pogoni zdobył Odrowąż. Jedną Jaźnicki. Dla Pogoni Wolanin.

Przed meczem zarząd Pogoni witał drużynę stołeczną z okazji jubileuszowej gościny we Lwowie, gdyż, jak wiadomo, pierwszy mecz między Pogonią a Polonią został rozegrany we Lwowie w 1918 r.

Porażka Śmigłego

W Wilnie wobec 6.000 widzów Cracovia pokonała drużynę Śmigłego 3:1 (2:0).

Mecz do przerwy prowadzony był w żywym tempie i na wysokim poziomie. Odnosi się to przede wszystkim do gości, którzy zademontrowali piękną i skuteczną grę.

Śmigły wystąpił do tego meczu z postanowieniem odniesienia za wszelką cenę zwycięstwa. Ambitna gra drużyny wileńskiej często niestety przeradzała się w brutalność.

Cracovia początkowo ograniczyła się do obrony. Śmigły atakował gwałtownie, ale strzały jego napastników były niecelne i akcje jego napadu zostały zlikwidowne skutecznie przez obronę Cracovii.

Mimo przewagi Śmigłego, Cracovia strzela w pierwszej połowie, trzy bramki przez Górę, Korbasa i Zembaczyńskiego.

Po przerwie Śmigły grał w dalszym ciągu bardzo ostro, usiłując za wszelką cenę rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść. Cracovia mając 3 bramki przewagi wycofała do defensywy dwóch graczy z ataku i w ten sposób uniemożliwiła wojskowym wyzyskania swej przewagi cyfrowo.

Jedyną bramkę dla Śmigłego zdobył Pawłowski w 13 minucie drugiej połowy.

Niespodziewana przegrana Wisły

W meczu ligowym poznańska Warta odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Wisłą w stosunku 7:5 (4:2).

Tak wysokiego wyniku i porażki Wisły na własnym boisku nie spodziewano się, zwłaszcza po dobrych jej wynikach w drugiej rundzie rozgrywek ligowych.

Zwycięstwo Warty należy określić jako szczęśliwe, gdyż w równym, a nawet bardziej sprawiedliwym stosunku wygrać mogła Wisła, która miała przez cały prawie czas gry znaczną przewagę w polu, a tylko wypadami poznańczycy zdołali zapewnić sobie zwycięstwo.

Wisła wystartowała bardzo dobrze w 6 min. Łyko zdobył pierwszą bramkę, w 15 min. ten sam zawodnik podwyższył do stanu 2:0 egzekwując pewnie rzut karny.

Z kolei Warta w doskonałym zrywie zaszachowała przeciwnika i w ciągu 7 minut przechyliła szalę zwycięstwa na swoją stronę. W 18 min. pierwszy punkt zdobył Kazimierczak, w 21 Gendera, a z pozycji spalonej w 25 min. Schreier uzyskał trzeci punkt.

Kontrataki Wisły na skutek nieudolności napastników nie przynoszą efektu bramkowego. W 43 min. Szerfke strzela czwartą bramkę.

Po przerwie Wisła ruszyła do generalnej ofensywy. W 16 min. Artur doprowadza do stanu 3:5, lecz wypad Schreiera w 25 min. przynosi Warcie piątą bramkę i znowu Artur w 37 min. poprawia na 4:5, lecz w minutę potem Gendera strzela szóstą, a w niedługim czasie potem siódmą bramkę, obie wskutek błędów obrony Wisły.

Bramki te przypieczętowały zwycięstwo gości. Wynik dnia ustala w ostatniej minucie Habowski, strzelając piątą bramkę.

Warta grała bardzo ambitnie, wytrzymała kondycyjnie cały mecz. W ataku wyróżniał się Gendera oraz Szerfke. W drużynie Wisły zawiodła obrona i bramkarz.

Zawody były prowadzone w tempie bardzo żywym i ostrym. Sędzia p. Gerblich ze Śląska nie potrafił utrzymać zawodników w karbach.

AKS — ŁKS 3:2

W Chorzowie AKS pokonał ŁKS 3:2 (2:1).

ŁKS był w polu wyraźnie lepszy i przy pewnej dozie szczęścia mógł zawody te wygrać.

Ślązacy przechodzą wyraźny spadek formy, a jedynie Piontek utrzymuje się na dawnym poziomie.

W drużynie łódzkiej doskonała była obrona, natomiast atak wykazał brak decyzji w sytuacjach podbramkowych.

Bramki dla Ślązaków zdobyli kolejno w 7 min. Wostal, w 12 Sikora, a po przerwie decydującą bramkę uzyskał w 4 min. znowu Wostal. Dla łodzian punkty zdobyli Lewandowski i Król.

Tabela ligowa

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo Ligi Ruch umocnił się na pierwszym miejscu i najprawdopodobniej zdobędzie mistrzostwo Ligi, gdyż posiada już przewagę 6 punktów nad drugą z kolei drużyną Cracovii.

Tabele zawodów przedstawia się obecnie następująco:

Ruch	14	21:7	45:25
Cracovia	13	16:10	32:27
Warta	14	15:13	43:34
Wisła	14	15:13	29:29
AKS	14	14:14	30:27
Polonia	13	13:13	26:28
Pogoń	14	13:15	16:19
Warszawianka	14	13:15	30:35
Śmigły	14	11:17	24:35
ŁKS	14	8:20	16:33

Zawody żeglarskie na Wiśle

Regaty kajakowe o mistrzostwo Warszawy

Sołtyk zdobywcą nagrody Prezydenta RP

Na Wiśle odbyły się w niedzielę regaty żeglarskie, zorganizowane przez Jacht Klub Polski o nagrodę Prezydenta R. P. Startowało około 90 jachtów.

Nagrodę Prezydenta zdobył p. Sołtyk (AZS) w klasie S. W klasie V zwyciężyła Brzezińska (AZS), w klasie B wygrał Strusiński (BBW).

W klasie olimpijek pierwszym był Hanton z Wisły, w klasie L wygrał Sieradzki z Ofic. Jacht Kl., w klasie H zwyciężył Jakusz z Jacht-Klubu Polski w klasie E wygrał Sobański z O. Jacht Klubu, w klasie C zwyciężył Sitruk z PPW.

Również w niedzielę na Wiśle odbyły się zawody kajakowe o mistrzostwo Warszawy. Przyniosły one następujące wyniki:

Jedynki 10 tys. m — Gomulski (Sokół) 56.40, dwójki 10 tys. m — Klisko Konieczny (Sokół) 54.37.

Jedynki 1000 m — Łuka (Sokół) 5:48, dwójki 1000 m — Klisko Konieczny 5:56.

Dwójki turystyczne 1000 m — Zych Czarnecki (Żuaw) 5:28.

Dwójki mieszane 1000 m — Mazurkówna Zimnowłocki (Żuaw) 6:46.

Kajaki z motorkami 4000 m — Stawiński 18:25.

Dwójki pań 600 m — Dylewska Skorupińska (Tomaszów) 3:27.

Jedynki pań 600 m — Wojnowska (Sokół) 3:57.

Start do zawodów Gordon-Bennetta

Wszystkie balony poleciały w stronę Polski

Wczoraj po południu odbył się start balonów, biorących udział w 26-tych zawodach o puchar Gordon-Bennetta.

Około dwudziestu tysięcy widzów zgromadziło się na miejscu startu. Pogoda w ostatniej chwili niespodziewanie się zmieniła i wiatr, który wczoraj skierowałby balony na zachód, wczoraj rano zmienił kierunek, tak, że oczekiwano lotu w stronę Włoch północnych.

Na chwilę przed zawodami jednakże pogoda raz jeszcze się zmieniła i tym razem wiatr pognał balony w stronę Niemiec i Polski. Należy oczekiwać, że część balonów poszybuje nawet do Rosji, reszta zaś będzie lądować po drodze. Start balonów odbył się bez żadnego wypadku.

Pierwszy wzniósł się Belg Demuyter, w ślad za nim balon francuski, po czym Warszawa II, pilotowana przez inż. Krzyszkiewicza.

Ostatni wyleciał o godz. 18 kpt. Janusz na „LOPP", uważany przez Belgów za najgroźniejszego przeciwnika Demuytera.

Tydzień sportu polskiego w Gdańsku

Walasiewiczówna zdobywa trzy pierwsze miejsca

W Gdańsku odbyły się w niedzielę propagandowe zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez Polską Radę Sportową na zakończenie tygodnia sportu polskiego, odbywającego się pod protektoratem ministra Chodackiego.

Na zawodach startowała, entuzjastycznie powitana przez publiczność, Walasiewiczówna.

Startowała ona w trzech konkurencjach, zajmując trzy pierwsze miejsca i zdobywając puchar ufundowany przez komisarza generalnego RP w Gdańsku, ministra Chodackiego.

Uzyskała ona na 100 metrów czas 12,2, w skoku w dal 5,96, a w rzucie dyskiem 36,44 mtr.

Z pozostałych wyników na wyróżnienie zasługuje wynik Winieckiego z Gedanii na 3000 mtr. Uzyskał on czas 9:27, bijąc rekord gdański o 7,5 sek.

Przełożenie mistrzostw kolarskich

Zapowiedziany na niedzielę wyścig długodystansowy o mistrzostwo Polski na torze kolarskim został z powodu niepogody przełożony na poniedziałek.

Ogółem do zawodów zgłoszonych było 20 kolarzy: 3 warszawskich. 3 śląskich, 6 z Łodzi i 8 krakowskich.

Część kolarzy wyjechała jednak z powrotem do Warszawy i Łodzi, nie czekając na mistrzostwa ze względów zawodowych.

Kluj wygrał wyścig dookoła Wielkopolski

Puchar Targów Wschodnich zdobył Napierała

W poznańskim odbył się wyścig kolarski dokoła Wielkopolski na dystansie 250 km.

W biegu wzięło udział 18 kloarzy, w czym kilku zamiejscowych. Na trasie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ zawodnik Pluta. Doznał on poważnych obrażeń głowy i został odwieziony przez pogotowie ratunkowe do szpitala.

Wyścig ten wygrał Kluj z KPW — Poznań w czasie 9 godz. 11 min. 27 sek. Drugie miejsce zajął Komorowski (KPW — Poznań) 9.11,27.

Na szosie stryjskiej rozegrany został w niedzielę 2-gi doroczny wyścig kolarski o puchar Targów Wschodnich na trasie, wynoszącej 100 km.

W biegu startowało 46 zawodników przy czym bardzo liczny był udział kolarzy klubów stołecznych. Kolarze stołeczni wyraźnie górowali, obsadzając też w rezultacie szereg pierwszych miejsc.

Wyścig wygra Napierała (Syrena, W-wa) 3:12:06. 2) Łoza (Strzelec — Lublin) 3:14:03. 3) Kapiak Józef (Jur, Warszawa). 3:24:03,2.

Mieloch zwycięzcą wyścigów motocyklowych

We wczorajszych wyścigach motocyklowych, które odbyły się w Al. Niepodległości o nagrodę przechodnią prezydenta miasta, zwyciężył w ogólnej klasyfikacji Jerzy Mieloch na „N.S.U." z WKS Warszawa, ustalając zarazem nowy rekord trasy 106 km godz.

W poszczególnych klasach zwycięstwa odnieśli następujący zawodnicy: W klasie I do 125 cm^3 Kuligowski na motorze marki „Excelsior" z przeciętną szybkością 67,5 km/godz. W klasie A do do 250 cm^3 por. Nachorski na „Rudgu" z przeciętną 92 km/godz. W klasie B Brun na „Excelsiorze" z przeciętną 97,2 km/godz. W klasie C ponad 350 cm^3 Brendler na „Zundapie" z przeciętną 105,1 km/godz.

W kategorii seniorów w klasie A i B zwyciężył Bathelt przed Baronem i Bezetem, uzyskując słabą przeciętną 99,3 km/godz. Poprzedni rekord trasy należał do Bathelta i wynosił 104 km/godz.

Szersze omówienie powyższych wyścigów zamieścimy w jutrzejszym numerze na kolumnie „Motor i Droga".

Lśnią w słońcu kaski strażackie

Ochotnicza straż pożarna w akcji

Drabinę spraw...
Do bosaków maarsz...
Linię wężową złóż...
Gaaaz...

Padają słowa komendy. Rozwija się i zwija lśniący w słońcu rząd kasków. Strażacy sprawnie wykonują coraz to inne ćwiczenia. Starają się, ażeby jak najlepiej, jak najmniej punktów karnych zarobić i zająć jak najlepsze miejsce. Bo przecie zawody strażackie — to doroczny pokaz tężyzny, sprawności i wyszkolenia rycerzy św. Floriana.

Na boisku ćwiczebnym V Oddziału Straży Pożarnej na Pradze kolejno zjawiają się prywatne ochotnicze od działy straży pożarnych swoją postawą i zręcznością, budząc zasłużony entuzjazm wśród zebranych gości. Wchodzą kolejno oddziały Philips I, Wargum, Sejm, Motor, Philips II, Elektrownia, PKO, Wytwórnia Parowozów, Tramwaje, Franaszek — oddział kobiecy i męski, Fraget, Wedel i powtórnie Philips I.

Wszystkie oddziały mają do wykonania jedne i te same ćwiczenia. Chodzi więc tu o precyzję i czas wykonania.

Właśnie na boisko wkracza witana rzęsistymi oklaskami drużyna żeńska firmy Franaszek.

Młode, gibkie postacie niezwykle sprawnie wykonują wszystkie ćwiczenia budząc swoją postawą niekłamany zachwyt publiczności i słowa prawdziwego uznania swych kolegów spod znaku św. Floriana.

Więc najprzód ćwiczenia polegające na szybkim i dokładnym formowaniu dwuszeregu, łamaniu go w kolumnę marszową itd. A potem komendy — drabinę spraw, do bosaków maarsz.

Smukłe postaci opięte w granatowe drelichy dają radę drabinom, skutecznie walczą z bosakami, pięknie firmują linię wężową, umieją obchodzić się z motopompą i w niezbyt „twarzowych" maskach dzielnie wspinają się po rozłożonej przez siebie drabinie na wspinalnię. A potem jeszcze szybkie i zręczne opuszczenie się na ziemię za pomocą linki, poskładanie linii wężowych, i — ćwiczenia skończone.

Spod zdjętych masek ukazują się rozczerwienione wysiłkiem twarze, ale uśmiechnięte i zadowolone.

W tym momencie podszedł do dowódczyni oddziału mały chłopiec w ubraniu strażackim i składając przepisowy ukłon, wręczył jej ogromną wiąź kwiatów.

Ćwiczenia oddziału żeńskiego obkazały się dla zebranej publiczności clou całego programu, gdyż żaden z oddziałów nie był darzony takimi żywymi dowodami sympatii, jak tych kilkanaście młodych dziewcząt.

Z oddziałów męskich najlepiej prezentowali się tramwajarze i oddział firmy E. Wedel.

Na zakończenie zawodów pokazano strażaków w akcji przeciwpożarowej.

Oddział umieszczono w dwóch różnych punktach boiska, pasy i chełmy pozostały w garażu. Nikt nie spodziewa się pożaru. Nagle — alarm — szybko bije serce dzwonu wołające o ratunek, jeszcze szybciej tupocą nogi strażaków biegnących co sił do garażu po swój rynsztunek ogniowy. W chwilę potem wytaczają drabiny, motopompy, węże, jednym słowem cały sprzęt gaśniczy.

Pali się na pierwszym piętrze malego drewnianego domu.

Drabiny są już przystawione. Oddział przystępuje do akcji ratowniczej. Jedni już w maskach przeciwgazowych wspinają się po szczeblach drabiny, aby za chwilę zniknąć w kłębach dymu, inni zakładają węże do hydrantów, jeszcze inni trzymają w pogotowiu łopaty i hydroletkę.

Nagle w oknie ukazuje się strażak dźwigający omdlałego chłopca, przywiązuje go linką i ostrożnie opuszcza na dół. Tam się już nim zaopiekują inni.

Z sykiem przesuwa się linia wężowa po asfalcie, za chwilę na komendę „woda naprzód" wypełni się i napęcznieje wartkim strumieniem wody.

„Woda naprzód" — tryska ogromny, zbawczy prąd wody tłumiąc ogień. Dym rzednie. Pożar jest ugaszony. Wracających strażaków powitano huraganem oklasków. Cała akcja ratownicza trwała bowiem 10 minut.

Ćwiczenia te urządzone na zakończenie Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej pokazały nie tylko sprawność i wyszkolenie poszczególnych drużyn, pokazały również o ile zmniejszyło się niebezpieczeństwo ognia i o ile wzrosło uświadomienie obywateli w tym kierunku.

Okręg Stołeczny istniejący od cztrech lat może się pochwalić nie lada dorobkiem i podkreślić całkowite swoje przygotowanie nie tylko do niesienia pomocy w czasie pokoju, ale również do potrzeb przeciwpożarowych na wypadek wojny.

Społeczeństwo może być pewne, że strażactwo ochotnicze stanie w razie potrzeby do apelu, gotowe do największych ofiar, jednak skuteczność ich pracy będzie ściśle uzależniona od stopnia przygotowania przeciwpożarowego miasta i od harmonijnego współdziałania całej ludności.

Z PRZYB.

15 stypendiów dla studentów politechnik polskich

Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych utworzyło na rok akademicki 1938-39 15 stypendiów dla studentów Politechniki Warszawskiej i Lwowskiej, studiujących dział miernictwa i wodno - melioracyjny.

Stypendia te są bez zwrotne, wynoszą 1200 zł rocznie, płatne w 10 ratach i zobowiązują do późniejszej pracy w administracji rządowej w dziale rolnictwa i reform rolnych.

Pierwszeństwo w uzyskaniu stypendiów mają ci studenci, którzy korzystali z nich w r. ub. i którzy nadal odpowiadają wymaganym warunkom.

Szczegóły będą podane do wiadomości młodzieży akademickiej przez ogłoszenie na Politechnice Warszawskiej i Lwowskiej.

Termin składania podań za pośrednictwem władz uczelni upływa 15 października 1938 r.

—

Punktacja mistrzostw Europy

Paryski dziennik sportowy „L'Auto" publikuje oficjalną klasyfikację drużynową rozegranych niedawno lekkoatletycznych mistrzostw Europy, według punkacji: 5—3—1 pk.t Klasyfikację tę notujemy:

1) Niemcy 55 pkt, 2) Finlandia 37 pkt., 3) Szwecja 33 pkt., 4) Anglia 29 pkt., 5) Holandia 14, 6) Włoch y13, 7) Francja 9, 8) Estonia 5, 9) Węgry 4, 10) Belgia i Polska po 3 pkt., 12) Norwegia i Szwajcaria po 1 punkcie.

—

Slavia mistrzem Europy środkowej

W drugim rewanżowym meczu finałowym o puchar Europy środkowej Slavia pokonała w Budapeszcie Ferencvaros 2:0, zdobywając definitywnie puchar i mistrzostwo piłkarskie Europy środkowej.

Boje o wejście do Ligi

Niespodziewane zwycięstwo Garbarni

W Świętochłowicach w meczu o wejście do Ligi Garbarnia niespodziewanie pokonała Śląsk 2:1 (2:1).

Garbarnia okazała się drużyną bardziej wyrównaną. W drużynie śląskiej zawiódł bramkarz Mrozek, któremu należy przypisać porażkę.

Bramki dla Garbarni zdobyli Pazurek i Nowak, a dla Śląska God.

PRZEGRANA PKS-u

W Łodzi wobec 5.000 widzów Union — Touring pokonał PKS z Łucka 2:0 (1:0).

Drużyna łódzka grała na ogół słabo i mimo zwycięstwa nie wypadła zadawalająco.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Królasik i Seidel. Od wyższej cyfrowo porażki uratował PKS doskonały bramkarz.

TABELA ROZGRYWEK

W tabeli rozgrywek prowadzi bezpelacyjnie Garbarnia bez straty punktów.

	Gier	Pkt.	St. br.
1) Garbarnia	3	6:0	9:3
2) Union - Touring	3	4:2	7:3
3) Śląsk	3	2:4	6:7
4) PKS	3	0:6	1:11

Uczestnicy kolarskiego raidu PPW

musieli dziennie robić średnio 80 km

W niedzielę zakończony został w Zakopanem doroczny raid kolarski Pocztowego Przysposobienia Wojskowego.

W tegorocznym raidzie wzięło udział 110 kolarzy. W raidzie tym poza celami krajoznawczymi i sportowymi, mającymi na celu zaprawienie w dziale służby łączności, wzięły udział drużyny z okręgów: warszawskiego, lubelskiego, wileńskiego, krakowskiego, lwowskiego, poznańskiego, bydgoskiego i Gdańska.

Każda drużyna miała wytyczony do pokonania szlak minimalnie 400 km z tym, że dziennie średnio powinna zrobić 80 klm.

Uczestnicy raidu, skoszarowani na obozie PW pocztowego na Toporowej Cyrbli, zabawią w Zakopanem 6 dni, poświęcając ten czas na wycieczki.

—

Bydgoszcz zwycięża Grudziądz

Na stadionie miejskim w Bydgoszczy rozegrany został lekkoatletyczny mecz międzymiastowy Bydgoszcz — Grudziądz, zakończony po wyrównanej walce zwycięstwem Bydgoszczy w stosunku 127:117 pkt.

Ustanowiono trzy nowe rekordy okręgowe: w rzucie młotem Kordasz (Bydgoszcz) osiągnął wynik 46,64, w sztafecie 4×100 reprezentacja Bydgoszczy ustanowiła rekord wynikiem 45 sek., a na 80 mtr przez płotki Felska (Grudziądz) uzyskał czas 12,8.

Tenisowe mistrzostwa Ameryki

W Forest Hills na mistrzostwach tenisowych Ameryki osiągnięto wczoraj następujące ciekawsze wyniki:

Kukulievic (Jugosł.) — Surface (Ameryka) 6:1, 6:3, 6:1.

Botga (Fr.) — Fishbach (Am.) 6:2, 6:4, 6:63.

Riggs (Am.) — Shayes (Anglia) 6:3, 6:3, 3:4, 6:1, 6:4.

Puncec (Jug.) — Weston (Australia) 6:0, 6:2, 6:2.

Bromwich (Austr.) — Shazlds (Am.) 1:6, 10:12, 10:8, 6:2, 6:2.

Mako (Amer.) — Kovacs 6:0, 6:2, 8:6.

Kepel wycofał się

W Paryżu odbyły się w niedzielę zawody wioślarskie o puchar Paryża. Startujący na tych zawodach Polak Kepel wycofał się.

Nie ukończył również wyścigu mistrz Francji Banos. Puchar Paryża zdobył Jacquet.

Przed celownikiem

Rezultaty wczorajszych gonitw

Piękna pogoda i interesujące gonitwy zgromadziły na Polu Mokotowskim tłumy publiczności.

Stawki jednak były nieliczne, a prócz tego sporą liczbę koni wycofano. Stało się już wiadomym, że w poszczególnych gonitwach biega zaledwie po trzy konie.

Na ogół „niespodzianek" większych nie było — chociaż kilku mocno granych faworytów zawiodło.

Zawiodła między innymi doskonała dwulatka, ogólna faworytka w gonitwie „Mokotowskiej". Barbaria — dosiadający jej żokiej Pasternak stracił przede wszystkim na starcie, a następnie niefortunnie poprowadził, tak, że przegrał do słabszych koni, jak Kniaź i Stasia o pół głowy. Krążyła już taka plotka, iż ż. Pasternak przegrywa na faworytach, a wygrywa na fuksach. Nie wydaje nam się, ażeby tego rodzaju opinię można było uważać za pochlebną dla tak doświadczonego jeźdźca jak ż. Pasternak.

Poza tym w najważniejszych gonitwach dnia, a więc w „Fils du Vent" i w „Skokach" zwyciężyli faworyci. W pierwszej trzyletni ogier Krzyk, syn West Nor West i Toledo. W drugiej klacz Kitty Villars, córka Villarsa i Allspice. Oba konie wykazały właściwą sobie klasę i wygrały pewnie i w dobrym stylu.

REZULTATY GONITW

GON. 1. Lajkonik (ż. Stasiak), Pegazus (7), Elba (45,50), Donka (288), Wygr. pewnie o osiem długości. Czas 1,42½ (6½, 30, 31, 35). Tot. zw. 15, fr. 5,50 i 5.50. porz. 43. Wycofane: Ikaria, Ruń, Ogaden, Turcja.

GON. 2. Toast (ż. Jagodziński), Armand (23,50), Novara (12,50), Pull (111), Kirkor ((138). Wygr. łatwo o 3 długości. Czas 1,9 (6½, 30½, 32). Tot. zw. 10,50, fr. 7,50 i 10. Wycofane: Diana, Cziczikar.

GON. 3. Lulu (ż. Michalczyk), Dal (18,50), Iffet (12), Monsquetaire (59,4). Wygrane łatwo o dwie długości. Czas 2,14½ (6½, 31½, 32, 31½, 33). Tot. zw. 12,50, fr. 7, 7,50. Wycofane: En Avant, Isolano.

GON. 4. Krzyk (ż. Gill), Witamina (118), Rosa (29), Escorial (43,50), Złom (5). Wygr. łatwo o dwie długości. Czas 2,36 25½, 33, 33½, 33, 31). Tot. zw. 6, fr. 6½ i 17½, porz. 95.

GON. 5. Kniaź (ż. Stasiak) i Stasia (ż. Michalczyk), łeb w łeb, Barbaria (9), Ars (52½). Wygr. w walce o ½ łba od Barbarii. Czas 1,9 (6, 30, 33). Tot. zw. 12½ za Kniazia, 8½ za Stasię, fr. 11 i 9, porz. 59.

GON. 6. Kitty Villars (ż. Stasiak), Neon (31), Habdank (23). Wygr. pewnie o dwie długości. Czas 2,35 (25, 32, 31, 33½, 33½). Tot. zw. 6,50, porz. 35). Wycof.: Ibis, Nola.

GON. 7. Jenny (chł. Sawiński), Perzeusz (47), Harmattan (9,50), Paiva (59,50). Łatwo o ½ dług. Czas 1,44 (7, 33, 32, 33). Tot. zw. 11, fr. 7 i 14½, porz. 132. Wycof.: Flamand, Kulfon, Aza, Orkan.

GON. 8. Markiz (ż. Michalczyk). Jaguar (7), Derwisz III (14,50), w walce o ½ dług. Czas 2,16 (6, 32½, 31½, 33, 33). Tot. zw. 16, porz. 34. Wycof.: Królowa, Bryza, Oviette, Cherie, Mariarz.

RADIO

6.15 — 24.00

PONIEDZIAŁEK, 12.9.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Komunikat meteorologiczny dla uczestników zawodów balonowych o puchar Gordon Benetta; 11.00 Audycja dla szkół; 11.15 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Pogadanka dla dzieci; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 koncert rozrywkowy; 16.45 Felieton; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.00 Arie i pieśni; 19.00 Transmisja z uroczystości „Dni Mickiewiczowskich"; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Chór Dana; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Muzyka kameralna; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego; 23.10 Komunikat meteorologiczny dla uczestników zawodów o puchar Gordon Benetta.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Ballady i pieśni St. Moniuszki do słów A. Mickiewicza; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Orkiestra salonowa; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Formy twórczości wielkich kompozytorów; 18.20 Płyty; 22.00 Szkic literacki; 22.15 Płyty; 23.10 Koncert kameralny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.25 Budapeszt. Koncert symfoniczny.
20.15 Droitwich. Koncert Wagnerowski.
20.30 Bruksela franc. Koncert muzyki klasycznej.
20.30 Lille. Koncert symfoniczny.
20.30 Radio Paris. „Orfeusz" opera Glucka.

WTOREK, 13.9.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Komunikat meteorologiczny dla uczestników zawodów o puchar Gordon Bennetta; 11.00 Audycja dla szkół; 11.15 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Na szerokim świecie"; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.40 Pogadanka konkursowa P. R.; 16.45 „Od Tatr do stratosfery"; 17.02 Płyty; 18.00 Pogadanka; 18.10 Recital fortepianowy Mieczysława Münza; 18.45 Fragment z „Kollokacji" J. Korzeniowskiego; 19.00 Duety operowe; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 W 150 rocznicę odsłonięcia pomnika króla Jana Sobieskiego; 21.55 Wiad. sportowe; 22.05 Pięć wieków dawnej muzyki; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 17.00 Pogadanka; 17.15 Arie i pieśni w różnych językach; 18.10 Płyty; 22.00 Skecz; 22.55 Utwory Ryszarda Wagnera.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny.
20.05 Radio Romania. Koncert symfoniczny.
20.00 Bruksela franc. Koncert Mozartowski.
20.30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny.
21.00 Mediolan. „Neron" opera Arrigo Boito.

ŚRODA, 14.9.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 11.25 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.45 Odczyt; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.10 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka; 18.45 Fragment z „Kollokacji" Józefa Korzeniowskiego; 19.00 Pieśni polskie w wykonaniu Jadwigi Radwan-Młynarskiej; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert chopinowski; 21.45 Wiad. sportowe; 22.00 Koncert popularny; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół Pawła Rynasa; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.00 Płyty; 18.10 Muzyka lekka i taneczna; 22.15 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.50 Budapeszt. Wieczór oper.
19.30 Sofia. „Rigoletto" opera Verdiego.
20.00 Droitwich. Koncert symfoniczny.
20.10 Królewiec. „Czar Wenus" operetka Kippa.
20.15 Hamburg. „Ulysses" opera Brandt-Buysa.
20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny.
20.45 Praga. „Asrael" symfonia Suka.
21.00 Wiedeń. Koncert symfoniczny.

Najtragiczniejsze ze wszystkich kalectw

Ręce, które widzą

20.000 ludzi czeka na pomoc

Oparty plecami o jakiś występ muru, wciśnięty w kąt pod bramą — całymi godzinami stoi na ulicy. Szeroko otwarte, zaropiałe, lub zniekształcone oczy, nie widząc — patrzą przed siebie. Ręka wyciągnięta czeka na jałmużnę.

Niewidomy żebrak.

Jeden z najnieszczęśliwszych ludzi, któremu los odebrał to, co dla każdego człowieka jest najdroższe — wzrok.

Kto nie rozumie jak potworną jest tragedia dziecka niewidomego, niech zajdzie do ubogiej izby robotnika, lub chłopa — gdzie pośród sześciu zdrowych i silnych dzieci — jest jedno pozbawione wzroku. Niedorozwinięte, dzikie — niewypuszczane poza obręb izby, jest jak małe chorowite zwierzątko, obracające się w swoim światku, tchórzliwie uciekające przed wszystkim co pochodzi z „tamtego", obcego świata.

A jednak istnieją dzieci niewidome — roześmiane i wesołe, nie orientujące się nawet, że los je pokrzywdził.

Oto dwie jasnowłose dziewczynki, przykucnęły przy klombie astrów. Niebieskie oczy otwarte szeroko patrzą prosto w słońce. Coś szczebiocą z zapałem, oglądając rączkami kwiaty. Usłyszały głosy. Pędem biegną do gości. Rączkami łapią za suknie. Paluszki chwytają delikatnie, pręciutko, ciekawie, a buzie przez cały czas się nie zamykają. „A to co?" „A to do czego?" „Jakie duże rękawiczki!"

Cieszą się i śmieją z ufnością idąc do obcych gości.

Starsze dzieci uczą się w szkole. Po kartkach książek pisanych alfabetem Braille'a szybko przesuwają się palce.

Kilkunastoletni Janek z przejęciem czyta na głos historię św. Tarcyzjusza męczennika. Widać, że czytanie jest dla niego tym samym co dla innych dzieci — procesem myślowym. Dzieci niewidome lubią czytać, bardziej jeszcze może niż dzieci widzące, bo książka zastępuje im wiele wrażeń zewnętrznych, otwiera przed wyobraźnią rozległe dziedziny, do których nie miałyby dostępu. Ale książka brajlowska, to rzecz cenna, stokroć cenniejsza, niż książka zwykła. Każdy punkcik wytłoczony jest przez życzliwe ręce ludzi, którzy nie mogąc inaczej — ze swej pracy i czasu składają niewidomym ofiarę.

Te wprawne ręce, które są jakby oczami dziecka, przygotowują się też do pracy. W naszym pojęciu niewidomy to ciężar rodziny — lub żebrak. Tymczasem człowiek pozbawiony wzroku, może być jednostką pożyteczną, umiejącą na siebie zarobić.

Choć oczy nie widzą, ręce potrafią wyplatać piękne fotele, kosze, walizki ze trzciny, szczotki, słomianki itp.

Przy długim stole siedzą pochylone dziewczęta. Siostra w brązowym habicie krąży dookoła pokazując, tłumacząc, układając palce. W deseczce z wyborowanymi dziurkami trzeba umieszczać pęczki miękkiego włosia, mocno je skręcać i przewiązywać drutem. Nauka idzie szybko. Na stole rośnie stos gotowych już szczotek.

Po chwili dzwonek. Pauza. Dzieci wybiegają do ogrodu. Śmieją się, biegają, kilku chłopców przewraca się w jakiejś francuskiej walce, widać skłębione ciała, słychać zacietrzewione głosy zapaśników. Parę małych dziewczynek bawi się lalkami, inne rzucają do siebie piłkę z ukrytym wewnątrz dzwoneczkiem. Tak jak w zwykłej szkole dla widzących trzeba się przemykać ostrożnie po ogrodzie, aby nie oberwać jakiegoś guza między rozbawioną gromadą.

Takie jest życie dzieci w Laskach, w osiedlu założonym i prowadzonym przez Tow. Opieki nad Ociemniałymi.

W Polsce przeszło 20 000 niewidomych wyczekuje od społeczeństwa zorganizowanej opieki i pomocy. Dotychczas zaledwie paręset niewidomych uczy się w szkołach specjalnych, aby móc zarobkować i nie być ciężarem dla społeczeństwa.

Towarzystwo opieki nad ociemniałymi prowadzi w Laskach zakłady wychowawczo-szkolące: przedszkole, szkołę powszechną dla dziewcząt i chłopców, dwa gimnazja zawodowe z warsztatami i zawodową szkołą dokształcającą. Rodziny niewidomych i związki samorządowe, zaledwie w 15 proc. pokrywają koszty ich nauki i utrzymania. Towarzystwo spełnia swe zadania w niezwykle trudnych warunkach materialnych i dla tego zmuszone jest odwoływać się do ofiarności społeczeństwa.

Dnia 12, 18 i 19 września, jak co roku odbędzie się wielka zbiórka na ociemniałych.

Nie zapominajcie o swych niewidomych braciach i siostrach! Wrzućcie do puszki kwestarza choć kilka miedziaków. Możecie być pewni, że tu nasze grosze się nie zmarnują.

Pomyślcie wtedy o żebraku co z białą laską stoi pod murem, o małym dziecku — zwierzątku ukrytym w norze suteryny — i o tych roześmianych dzieciach z Lasek.

Z. H.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta i de Flersa.

POLSKI: „Subretka" Devala.

LETNI: „Kłopoty Bourrachona".

MAŁY: „Pani natura" Biraboau.

KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".

TEATR 8.15: Dziś i jutro przedstawienie zawieszone.

MALICKIEJ: Komedia muzyczna „Na falach eteru".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i dni następnych satyra polityczna w 25 obrazach pt. „Naokoło Cyrulika".

OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.

TEATR WIELKA REWIA: W sobotę 10 bm. inauguracja sezonu widowiskiem w 30 obrazach „Dla Ciebie Warszawo"!" z Lodą Halamą, Bodo, Contim, Krukowskim, Walterem na czele zespołu z 200 osób. Codziennie 2 przedstawienia: o g. 7.30 i 10.

DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE

ATLANTIC (Chmielna 33): „Bitwa na Broadway'u".

BAŁTYK (Chmielna 9): „Rozalie".

CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos".

* CASINO (N. Świat 50): „Obawa przed skandalem".

COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Miłość w dżungli".

EUROPA (N. Świat 63): „Drapieżne małżeństwo".

* IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Przygody Tomka Sawyera".

PAN (N. Świat 40): „Ostrożnie profesorze"

RIALTO (Jasna 3): „Modelka".

* ROMA (Nowogrodzka 19): „Złotowłosa"

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Lokaj jaśnie pani".

STUDIO (Chmielna 7): „Arena życia".

VICTORIA (Marszałkowska 106): „Ten, którego ukochałam".

ACRON (Żelazna 64): „Janosik, hetman zbójnicki" i „12 krzeseł".

ADRIA (pl. Teatralny): „Perły korony".

AMOR (Elektoralna 15): „Teodora robi karierę" i „Światła bulwarów".

* ANTINEA (Żelazna 51): „Bogate biedactwa" i „Tarzan i zielona bogini".

AS (Grójecka 56): „Niedorajda" i dodatki

BIS (Elektoralna 27): „Czarujące oczy" i „Zew dżungli".

CZARY (Chłodna 29): „Huragan" i nadprogram.

ELITE (Marszałkowska 81a): „Gdy kwitną bzy" i „Za kulisami filmu".

* EDEN (Marszałkowska 31): „Ordynat Michorowski" i „Trędowata".

FAMA (Przejazd 9): „Maski lorda Blackeney".

FILHARMONIA (Jasna 5): „Kobiety nad przepaścią".

FLORIDA (Żelazna 41): „Postrach dzikiego zachodu" i „Darmozjad".

FORUM (Nowiniarska 18): „Więzień królewski" i „Mecz Schmeling — Louis".

HELIOS (Wolska 8): „Ludzie Wisły" i dodatki.

ITALIA (Wolska 32): „Oskarżona".

JURATA (Krak. Przedm. 66): „Pod żółtą flagą" i „Panowie z towarzystwa".

KOMETA (Chłodna 29): „Wyspa straceńców" i rewia.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Ucieczka Tarzana".

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA (Dzielna 41): „Ada to nie wypada".

MAJESTIC (N. Świat 43): „Pensjonarka".

* MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".

MASKA (Leszno 70): „Ogród Allaha" i „Matura".

METRO (Smocza 36): „Za cudze winy" i „Niewidzialne małeżństwo".

MEWA (Hoża 38): „Dzień na wyścigach" „Podwójne wesele".

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Po wielkiej wojnie".

MUCHA (Długa 16): „Książę i żebrak" i „Ziemia Torella".

NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Żółty pirat" i „Jedna na milion."

PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Lekarz pięknych kobiet" i „Skłamałam".

PROMIEŃ (Dzielna 10): „Tarzan i zielona bogini" i „Bogate biedactwo".

PRAGA (Targowa 71): „Szeik" i „Nieznośna dziewczyna".

* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Grobowiec indyjski" i „Tygrys Esmapuru".

* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Symfonia miłości" i „Śmiertelni wrogowie".

RAJ (Czerniakowska 151): „Ucieczka Tazana" i „Za kulisami sławy".

RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande" i dodatki.

ROXY (Wolska 16): „Kurier carski" i dodatki.

SFINKS (Senatorska 29): „Przestępca".

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Więzień królewski" i „Trzej muszkieterowie".

SORENTO (Krypska 54): „Penny" i „Daniel Boone".

SYRENA (Inżynierska 4): „10-ciu z Pawiaka" i film kolorowy.

ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".

ŚWIT (N. Świat 19): „Ziemia błogosławiona".

TON (Puławska 39): „Tygrys Erznapuru".

UCIECHA (Złota 72): „Pensjonarka".

UNIA (Dzika 8): „Zawiniłam" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Rok szkolny się zaczął.

Przed gmachami gimnazjów żeńskich po lekcjach wylegają setki uśmiechniętych buziaków, z chichotem opowiadających sobie o nowym panu „sekretarzu", co to już za półtora złotego sprzedaje

Jana Kiepurę z małżonką

z oryginalnym autografem.

Znane są przecież wypadki, z tragicznym nie raz zakończeniem, że dziewczęta w wieku szkolnym „kochają się" nie tylko w tak wielkich śpiewakach, jak Kiepura, lecz i w „amantach filmowych". Tym razem skończyło się szczęśliwie, bowiem „autograf „kochanego" Kiepury" był prawdziwy, złożony na oryginale, a następnie litograficznie powielony.

Pomysłowym „sekretarzem" mistrza okazał się niejaki Leoś Grzegorczyk, dotąd mieszkający w Pruszkowie, od wczoraj zmienił adres. Korespondencję należy kierować Warszawa — Pawiak.

A propos Pawiak.

Na Pawiaku posadzono również innego nie mniej sprytnego sekretarza, tym razem jednak „Funduszu Pracy". Okazał się nim Stanisław Rogowski, który za „drobną" opłatą

200—300 złotych

„wyrabiał" u pana dyrektora posady na robotach ziemnych. Już siedzi.

Do robót ziemnych więcej nadają się panowie ze związku fryzjerów, niż do golenia szacownych bród płci brzydkiej stolicy.

Do szewca, a nie do golarza z takim panem, który nie zna szacunku i wyrozumiałości dla płci nadobnej, w szczególności w swoim własnym fachu. Właśnie w sobotę w jednym z pierwszorzędnych zakładów fryzjerskich goliła mnie brzytwą, piękna niebieskooka, o puklach blond włosków.

fryzjerka

Co za rozkosz, zaledwie tylko w trzech miejscach skaleczyła, niczym prawdzwy pan fryzjer warszawski.

Wszcząłem rozmowę i o tych pięknych włosach i oczętach i maleńkiej rączce i... o czym by nie mówił mężczyzna z piękną kobietą...

Przy okazji dowiedziałem się, że gorzkie łzy wylewać muszą pionierki fryzjerstwa męskiego na swych kolegów. Nie tylko utrudniają pracę, ale jeszcze do władz występują o zabronienie pracy kobietom w męskch zakładach fryzjerskich. Mała rzecz a wstyd...

Również do władz wystąpiły i związki dozorców domowych, aby w małych domach nowowybudowanych na dozorstwa angażowano

„rutynowanych" dozorców

domowych, a nie tych którzy, mając rodziny sami gdzie indziej pracują, a w domach za mieszkanie żony i dzieci ulice zamiotą i klatkę schodową sprzątną. Niech dozorcy zawodowi obejmują posady w małych nowych domach, zachodzi tylko pytanie czy zechcą?

Nie ma tam bowiem za otwieranie bramy specjalnych dochodów, bo każdy lokator ma swój własny klucz.

Za mało, stanowczo za mało uwagi na swych uczni zwracają żydowskie „zakłady naukowe" tzw. „hedery", kształcące młodzież co najmniej na „cudotwórców" rabinów. Takim zadatkiem na „cudotwórcę", okazał się Bolesław Flegar, syn zamożnego kupca — nakładcy branży obuwianej. Odziedziczył on widocznie po przodkach niezwykłą przedsiębiorczość.

Giną peronówki

zauważył, któregoś dnia kontroler na dworcu Warszawa Gł., gdy otworzywszy weczorem automat przekonał się, że zamiast pieniędzy są blaszki. „Cud" trwał blisko dwa miesiące. Spirytyści, jasnowidze, chiromanci, cykliści i masoni powołani zostali by schwytać cudotwórcę.

A tu nic.

Dopiero po długich obserwacjach złapano na gorącym uczynku złodzieja Flegera. Nie dość, że wykradał w pomysłowy sposób peronówki, lecz i nie mniej sprytnie odsprzedawał je spieszącym się podróżnym przy kasach. I tak by interes szedł, gdyby nie policja. Tymczasem siedzi u „młodocianych". (tek)

I na lewym brzegu Wisły takie Sielce są hańbą Warszawy

Sielce, nie mniejsze liczebnie od Mokotowa, są dzielnicą do tego stopnia zaniedbaną, iż mieszkańcy muszą nie raz kląć swoją niedolę. Nie ma tam ani kanalzacji ani wodociągów. Ulice nie posiadają chodników i są słabo oświetlane latarniami gazowymi.

Wystarczy przejść się po niektórych ulicach, jak Badowska, Janowska, Sukcesorska, Iwicka, aby mieć pojęcie w jakich warunkach mieszkańcy Sielc egzystują.

W lecie i ciepłą jesienią zapachy z shambo, prowizorycznych klozetów i rynsztoków, nie pozwalają na otwieranie okien. W zimie zaś i dni słotne istnieją trudności w dostaniu się do domów, przez rowy i kałuże, pełne grząskiego błota.

Zrozpaczeni mieszkańcy, wysyłali do zarządu miejskiego delegację z memoriałem opatrzonym tysiącami podpisów. Mija od tego czasu już rok, a poprawy żadnej nie widać.

Grochów i Mokotów w porównaniu z Sielcami są „salonami" i choć i tam w bocznych ulicach są b. duże braki.

Najwięcej upośledzoną dzielnicą po za Pelcowizną i Targówkiem są Sielce.

Mieszkańcy błagają o zmianę stosunków i poprawę choćby minimalną warunków sanitarnych Sielc, a komisaryczny zarząd miasta nic sobie z tego nie robi.

Nie jest to przecież dzielnica — przeznaczona na pokaz, a dostojni goście rzadko tam zaglądają.

J. B.

Uroczysty obchód 20-ej rocznicy powstania wojsk polskich na Syberii

W niedzielę obradowała w stolicy konferencja prezesów zarządów okręgowych Związku Sybiraków.

Na konferencji omówiono szczegółowy program uroczystości, związanych z obchodem 20-ej rocznicy powstania wojska polskiego na Syberii i 10-ej rocznicy utworzenia Związku Sybiraków, które odbędą się w dn. 2 i 3 października br. w Warszawie.

W ramach tych uroczystości odbędzie się walny zjazd Sybiraków, poświęcenie sztandaru stołecznego związku Sybiraków, oraz akademia w sali rady miejskiej.

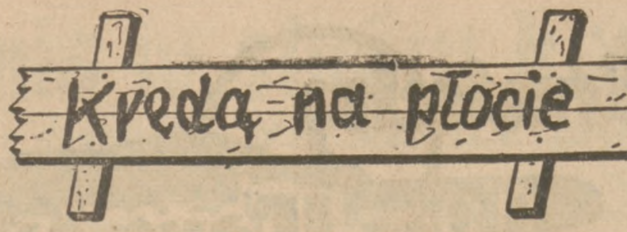
Konferencja omówiła również sprawę scalenia wszystkich organizacji b. żołnierzy formacji wschodnich i jednomyślnie uchwaliła wystąpić z wnioskiem w tej sprawie na zjeździe.

Taksówka, małżeństwo i koza

Łaja Jakubowicz, mieszkanka Sochaczewa, postanowiła nabyć taksówkę. W tym celu przyjechała do Warszawy, gdzie poznała niejakiego Dawida Monderdę (Stawki 10), który dowiedziawszy się o celach przyjazdu niewiasty, poznał ją ze znanym wydrwigroszem Szmulem Wajtraubem. Obaj „spólnicy" wyłudzili od Jakubowiczowej 1200 złotych. Ponieważ poszkodowana żądała zwrotu gotówki lub taksówkę, Wanjtraub obiecał, że się z nią ożeni i pieniądze te będą posagiem. I tej obietnicy nie dotrzymał, Jakubowiczowa zawiadomiła policję. Obaj złodzieje siedzą.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dniu 12 bm.:: ranek chmurny i mglisty, w ciągu dnia większe przejaśnienia. Miejscami drobny deszcz oraz skłonność do burz. Temperatura około 20 st. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Bramin i papuga

— Ależ on ma zupełnie nieuzasadnione pretensje! — rzekł Jerzy. Rozmawialiśmy o pewnym dygnitarzu...

— No, oczywiście! — odparł Gustaw. — Pcha się wszędzie nieproszony, radby objąć każdą funkcję, podejmuje się każdego zadania, nie bacząc na to, czy zdoła się z niego należycie wywiązać.

— Jego zarozumiałość weszła już przecież w przysłowie.

— Bagatela! Nic śmieszniejszego dla mnie, nad widok jego nadętej, napuszonej wielkości. Kiedy tak — z wyżyn swego olimpu — spogląda protekcjonalnie na nas, zwykłych śmiertelników — myślałbyś, że to wcielenie geniuszu.

— Właśnie! A do czego się weźmie — na pewno tak spartaczy całą sprawę, że potem całych lat trzeba będzie, aby odrobić te wszystkie durnowate nonsensy.

— Ile razy — rzekł Jerzy — słyszę tego krzykliwego reklamiarza — zawsze przypomina mi się pewna baśń hinduska.

— Jaka?

— Przez gęsty las szedł sobie kiedyś pewien mądry bramin. Dzień był prześliczny. Przez zieleń drzew przeglądał złocisty blask słoneczny. W jego cieple grzał się bramin, myśląc nad znikomością i małością wszystkiego, co ziemskie. Wtem — rozmyślania mędrca przerwał jakiś głos donośny. Bramin spojrzał. Na gałęzi, nisko, tuż nad ziemią siedziała papuga i — zadarłszy dziób ku górze — skrzeczała głośno, jakby pragnęła zwrócić na siebie uwagę świątobliwego męża. Bramin popatrzał na nią.

— Papuga! — rzekł krótko.

Ptak wzleciał wyżej i jął skrzeczeć głośniej.

— Papuga! — powtórzył bramin.

Jeszcze wyżej siadł ptak — i jeszcze głośniej wrzeszczał.

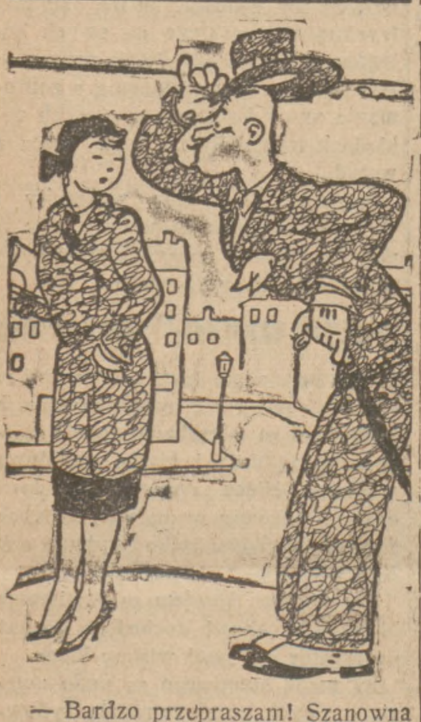
— Papuga! — pobłażliwie szepnął bramin.

Ptaszysko wzbiło się w górę, siadło na szczycie drzewa i straszliwym skrzekiem raz jeszcze rozdarło ciszę leśną.

— A jednak — tylko papuga! — z litością powiedział bramin — i poszedł w swą drogę.

— Tak jest i z naszym autoreklamiarzem — kończył Jerzy. Skrzeczy coraz głośniej i we własnym mniemaniu coraz wyżej sięga. A w rzeczywistości — jest zawsze niezdarą, niezdolnym stworzyć nic naprawdę wartościowego. Pozostanie na zawsze krzykliwą papugą — a życie rozwija się i przechodzi ponad nim, mimo niego — jak ów bramin obok skrzeczącej papugi.

SATIS



— Bardzo przepraszam! Szanowna pani wygląda na taką łagodną! Czy można panią odprowadzić?
— Nie, dziękuję, bo jestem istotnie bardzo łagodna.

Spowiedź ex-więźnia (20)

Tragiczny koniec doktora Leokadii Zebek

SIEDLCE, we wrześniu.

— ...Kończę swą opowieść — mówił Duglasiński, były fałszywy lekarz i wykolejeniec — trzy lata przeze mnie spędzone w przebraniu kobiecym, jak widzi pan, obfitowały w wiele momentów ciekawych...

Ale noga w końcu powinęła się i trzeba było wyrównać rachunek — zapłacić własną wolnością! Trudno, wpadłem.

Nadziwić się nie mogę, że przez trzy lata uchodziło mi to bezkarnie. To był wybitny „kawał"...

— Długo pan siedział? — zapytałem.

— O, tak — parę lat. W więzieniu zacząłem siwieć! — Niech pan patrzy — młoda względnie twarz i srebrne nitki na skroniach.

— Czy pan wie, kto pana „wsypał"?

— Nikt nie „wsypał" — głupi przypadek! Aż wspomnieć przykro. — Wszystko przez baby, głupie babskie gadanie!

— Któraś z chomątkowskich piękności, zdaje mi się, że komornikowa, pojechała do Warszawy. Tam spotkała znajomą, przyjaciółkę, kuzynkę, czy innego diabła — w każdym bądź razie taką samą plotkarkę jak i ona.

Paniuńcie rozgadały się, od słowa do słowa. O dzieciach, o mężu, o pogodzie i innych bzdurach.

W końcu komornikowa chomątkowska zaczęła mnie wychwalać, że niby taka zdolna, ta doktoreczka tylko, że flirciara okropna...

— Niby jaka doktoreczka? — zapytał drugi babsztyl.

— No, nasza, Leokadia Zebek! Nasza chluba i zakała, postrach żon, wampirzyca ciemnowłosa o anielskich oczach...

— Co, co? — żachnęła się przyjaciółka. — Co ty bredzisz, przecież ja Leokadię Zebek znam od dziecka — jasna blondynka, pulchna, wysoka. Wróciła niedawno z Paryża. Doskonała siła lekarska. Mieszka na Nowym Świecie. Ma dużą praktykę. Ale wiesz miała ona niemiłą „przygodę" — przed wyjazdem do Paryża ukradziono jej dyplom...

— Tak? A kiedy to było?

— Coś ze trzy lata. Tak, napewno trzy lata, doskonale pamiętam!

— Ach, to tak — powiedziała w zamyśleniu komornikowa.

Sprawą tą zainteresował się urząd śledczy. Do Chomątkowa delegowano wywiadawcę. Ale miejscowy komendant powiatowy o mały włos ich nie pobił:

— Coście wy łajdaki powariowali? — pienił się. — Oszaleli, zdurnieli do reszty! Boże, Leokadia ma być mężczyzną i w dodatku przestępcą! Nonsens! Nie pozwalam!

Powiedział żonie — ta mecenasowej Odrowążowej, a Irena w te pędy do mnie przyleciała — opowiadał Duglasiński. — Wywiadowcy zaalarmowali komendę wojewódzką, ale myśmy już byli w drodze do Warszawy.

Rano otoczyli nasz dom. Siostrę aresztowali. Przeprowadzili skrupulatną rewizję i znaleźli moc obciążających mnie dowodów.

— Jaśka odmówiła wszelkich zeznań! Przyjechał sędzia śledczy no i w końcu komendant, który do ostatniej chwili nie wierzył, nie mogło mu się to w głowie po prostu pomieścić...

— To okropne, to potwor — podobno powtarzał w kółko — był kmpletnie złamany. — Taki wstyd — i ja go... całowałem! Tfu!

Stawili się też i inni „amanci", dyrektor cukrowni, aptekarz, weterynarz...

Minę mieli głupią, jak jeden mąż.

Ale baby triumfowały — o mało nie popękały z uciechy, że strącono ich znienawidzoną rywalkę z piedestału czci i uwielbienia.

— Obgadywali pana? — Co? — przerwałem Duglasińskiemu.

— A, tak — niech ich Pan Bóg kocha, a prawdziwi lekarze mają w swej opiece! Ja już miałem tego dość... — wybuchnął ex-„lekarz" i były więzień.

— Nie skończył mi pan opowiadać o swej ucieczce do Czech...

— Nie udało się, bo za długo gruchaliśmy z Ireną w Worochcie. Władze zwąchały. Lecz my i tym razem zwieliśmy.... w góry. Aż pod Howerlę.

Ukrywaliśmy się przez tydzień. — Głodem przymieraliśmy. Chcieliśmy na czeską stronę, zbłądziliśmy jednak z wycieńczenia troiło nam się w oczach.

Irena opadła z sił. Tak nas w lesie znaleźli. Straż graniczna.

— Strzelał pan?

— Skąd? komu by się chciało!

— Długo pan siedział przed sprawą? — zapytałem.

— Pół roku. Później znów, ale już na długie lata za kratki poszedłem, po wyroku.

Teraz wolny jestem, całe nieszczęście, że tylko nie wiem co mam z sobą robić. Wykoleiłem się przez własną głupotę i siostrę zmarnowałem.

— Co jej się stało?

— Umarła, jak tylko zapakowali mnie do więzienia. Na serce...

— A Irena, mecenasowa Odrowążowa?

Duglasiński drgnął:

— Nie wiem co się z nic stało. Nie widziałem jej od tamtej pory. Ostatni raz w lesie! Jak kamień w wodę.. — odpowiedział z trudem.

— Szczęścia w tym życiu nie znalazłem — mówił „wielki" mistyfikator i fałszywy lekarz Duglasiński. — Goniłem za kawałkiem chleba, za pieniędzmi, a trafiłem za mury więzienne. Szukałem miłości — a zamiast niej goryczy zaznałem.

Zamiast kariery — wstyd...

— Fałszywą drogą poszedłem, mój panie, nie na tego konia postawiłem, na jakiego trzeba było i dlatego przegrałem w wielkim wyścigu — do sławy, pieniędzy i w ogóle szczęścia...

— Co pan będzie robił teraz? — zapytałem.

— Chyba w świat pójdę. Za długo się wysiedziałem na jednym miejscu!...

— Szczęśliwej drogi, panie Duglasiński!

J. JUNOSZA-GZOWSKI

KONIEC.

WITOLD POPRZĘCKI

CZARNOZIEM SCHNIE...

Powieść

5

STRESZCZENIE

Największy „radykał" z całej wsi, Mateusz Wiaderny i jego kochanka spotykają człowieka, którego głos wydał się Mateuszowi dziwnie znajomy.

„Zielony" był zmorą Wólki. „Zielony" pokazywał się we wsi, gdy ktoś miał umrzeć. Stawał wtedy wielki zakuty w blachę rycerz na wzgórzu i patrzył w dolinę, a jego oczy widziała cała wieś, nawet ci, którzy z domu wcale nie wychodzili. I nic nie pomogło, że ksiądz proboszcz gromił z ambony tych, co takie wieści rozgłaszali — „Zielony" zamieszkał w domu Antoniego. To było zdanie całej wsi i nie było rady.

Dom ten zarósł zielskiem tak, że nawet w wyobraźni poetycznych warszawianek, owszem... w tym coś jest, ta legenda gminna... to bardzo prawdopodobne, ale, ach! jabym umarła ze strachu!

Upały wyciągnęły z wilgotnej ziemi wszelki chwast niemal pod niebiosy. Chałupa zarosła jeżynami tak, że ledwo ją było widać, a że między jeżyny wplątał się jeszcze powój — dom wyglądał jak wzgórek obrośnięty zielskiem.

Takie właśnie wrażenie odebrał Antoni, gdy po spowiedzi zaszedł nad kotlinę i spojrzał w to miejsce, gdzie powinien stać jego dom. Zresztą jeden rzut oka wystarczył, żeby się przekonać, że oprócz „Zielonego" nikt tu nie mieszkał, że całe gospodarstwo podczas nieobecności więźnia było bez żadnej opieki pozostawione.

Łachmaniarz pokiwał głową i uśmiechnął się smutno. Jeszcze raz obrzucił wzrokiem całą posesję i dopiero wtedy zauważył, że spod obfitych fal powoju i jeżyny widać skrawek ściany i kawałek dachu domu. Odetchnął więc, jakby znalazł coś zgubionego i ruszył w kierunku chałupy.

Tuż pod nogami szurnęło coś w krzaki. Potem drugie, trzecie, czwarte... To chomiki, które zagnieździły się w kotlinie, przestraszyły się obecności ludzkiej boć nikt nie zapuszczał się w te chaszcze od dawna opuszczone. Gdy skrzypnął nie zamkniętymi drzwiami izby — zakotłowały nietoperze, które tu się przesiedliły na lato z ruin zamku.

Sprzęty wyniesione były wszystkie. Zostało tylko kilka połamanych szczątków nie do użytku i jakieś pocztówki na ścianie. Jedna z nich spadła na ziemię, reszta wisiała przeważnie krzywo, zasnuta pajęczyną, przysypana kurzem...

Tak wyglądało gospodarstwo, gdy je po dziesięciu latach obejmował znowu.

* * *

Komendant posterunku w Pomianowicach, starszy przodownik Buzek, od czasu gdy do dwóch policjantów, jakich miał, przydzielono mu cywilnego agenta do pomocy, przyszedł do przekonania, że służba bezpieczeństwa nawet w takich podłych warunkach nie jest tak przykra, jak sobie wyobrażał. Przodownik służby śledczej, Michał Szczepek był człowiekiem obyłym, sympatycznym i nie starym, co razem składało się na bardzo miłe pożycie zarówno w służbie, jak i poza nią. Przypadli sobie do gustu nawzajem.

Niemniej jednak od czasu do czasu wybuchały między nimi spory, ale — wyłącznie na tematy służbowe. Nigdy nie było mowy o jakichś wycieczkach osobistych, po których „rozmawia się tylko służbowo", ale czasami zdarzały się między nimi „różnice zdań", które rozstrzygała szarża Buzka, lub też, oczywiście rzadziej, doświadczenie kryminalne Szczepka.

Tego właśnie dnia, a upał był niemożliwy do zniesienia — Michał Szczepek czytając gazety mruknął:

— Wiadernego wypuścili z więzienia...

Zwierzchnik podniósł głowę znad pasjansa, który uparcie nie chciał „wyjść".

— To i co z tego? Odsiedział więc go wypuścili. Teraz zarobi na nowo i na nowo go przymkną, bo tak zawsze jest... — wycedził, marszcząc się z powodu braku odpowiedniej karty.

Ale Szczepek potrząsnął głową i z impetem odrzucił gazetę.

— Wiesz co? Ja mam przeświadczenie, że Wiaderny siedział niewinnie — wyskandował dobitnie, patrząc w oczy zwierzchnika.

Na te słowa Buzek z niechęcią zgarnął karty, bo pasjans jednak nie wyszedł i — wzruszył ramionami:

— Nie bądź mądrzejszy od dwóch instancji sądowych. Zdarza się czasem, że się sąd okręgowy pomyli, rzadziej się zdarza, żeby się pomylił sąd apelacyjny. Ale tam, gdzie oskarżony przyznaje się do winy — nie może być mowy o pomyłce.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3-25-08; 3-25-10; 3-25-11
Do rozmów międzymiastowych 3-25-09
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
KONTO PKO nr 22612. KONTO ROZRACHUNKOWE nr 218

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka WARSZAWA, ZGODA 5